**Nr 219. Kraków, Niedziela 25 Września 1887. Rocznik XL.**

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Poczta w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.** Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nie zapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**

Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika w Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.




## Przegląd Polityczny.

### Kraków 24 września.

Izba deputowanych Rady państwa zbierze się we wtorek 11 października o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem względem ustawy, mocą której przy zmianie ustawy z 28 maja 1882 r., uchylone zostaną postanowienia w sprawie przekazów urzędów pocztowych Kas oszczędności.

We środę zaś d. 28 b. m. rozpoczyna się działalność Sejmu węgierskiego. Posiedzenia obu Izb będą jednak miały tylko formalny charakter, gdyż właściwe otwarcie sesyi nastąpi dopiero dnia następnego za pomocą mowy tronowej.

Niemiecki kanclerz ks. Bismark obchodził wczoraj 25-letni jubileusz swojej nominacyi na przewodniczącego w pruskiem ministerstwie i na ministra spraw zagranicznych. Prasa niemiecka używa tej sposobności dla sympatycznych manifestacyj na cześć księcia kanclerza, i podnosi w gorących słowach jego wielkie zasługi około Prus i Niemiec, tudzież około utrzymania pokoju europejskiego.

Bardzo sensacyjną, a jak niektórzy sądzą, prawdopodobną wiadomość przynosi *Hamburger Correspondent* o zamierzonych zmianach osobistych. Ks. Hohenlohe, który niedawno po swoim szwagrze ks. Isenburgu odziedziczył wielkie dobra w Rosyi, a który z powodu ostatnich wyborów w Alzacyi i z powodu polityki zastosowywanej w Alzacyi i Lotaryngii, poróżnił się z kanclerzem, ma porzucić posadę Namiestnika i może zostanie w miejsce jenerała Schweinitza ambasadorem w Petersburgu. Namiestnikiem w Strasburgu ma być mianowany minister spraw wewnętrznych Puttkamer z hr. Wilhelmem Bismarkiem, jako sekretarzem stanu, a na pruskiego ministra spraw wewnętrznych, desygnowany jest poseł Miquel.

Według listowych wiadomości, jakie odbiera z Petersburga *Polit. Corr.*, odjechał tamtejszy turecki ambasador Szakir basza d. 19 b. m. przez Moskwę do Sebastopola i Jałty, aby tam przedłożyć czterniastodniową kuracyę winogronową. Ze względu na to, iż niejednokrotnie termin urlopu wspomnionego dyplomaty rosyjskiego odraczano na wyraźne życzenie Sułtana z powodu aktualności kwestyi bułgarskiej, widzą w kołach dyplomatycznych stolicy rosyjskiej w wyjeździe Szakira baszy wskazówkę, iż w Konstantynopolu ustąpiły już obawy przed jakimś zwrotem poważniejszym w kwestyi bułgarskiej. Także i w tych kołach, które zdają się znać zapatrywania rządu rosyjskiego, zapowiadają kwestyi bułgarskiej, co się tyczy jej międzynarodowej strony, spokojny przebieg, gdyż dominującą jest opinia, iż kwestya ta bez żadnego niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego, utknie na razie, aż potąd ewentualne zajścia w Bułgaryi znowu jej na jaw nie wydobędą.

Szwajcarska Rada związkowa zarządziła nowe wybory do Rady narodowej na 30 października. Nowe zgromadzenie Związku zbierze się dnia 5 grudnia.

Wycieczka Węgrów na Wystawę krakowską, która tak miłe i serdeczne zostawiła w mieście naszem wrażenie — nie miała i mieć nie mogła praktycznego znaczenia politycznego — okrom tego, że była objawem starej dwóch narodów przyjaźni. Węgrzy i pod tym względem dają wzór swej dojrzałości, że umieją wybornie oddzielać stronę uczuciową od kwestyi interesu politycznego i dali tego dowód, gdy Polacy przybywali do Pesztu cała ludność entuzyastyczny składała wyraz swych historycznych sympatyj z żywością właściwą temperamentowi węgierskiemu — sfery zaś oficyalne i wpływowe zachowały pełną taktu i przezorność i wstrzemięźliwość. Niemało nas też zadziwiło, gdy obecnie organ uchodzący za półurzędowy i ministeryalny *Pester Lloyd* uznał za właściwe obrać chwilę odwiedzin krakowskich do wystąpienia z naukami politycznemi wobec Polaków w artykule, który tu w całości w przekładzie z *Dziennika Polskiego* przytaczamy:

„Obywatele węgierscy, którzy udają się na uroczystości wystawowe do Krakowa, niosą Polakom serdeczne pozdrowienie od narodu naszego. I wcale nie potrzeba było aż takiej sposobności, jak niniejsza, aby wywołać tego rodzaju objawy. W stosunkach naszych do narodu polskiego nie potrzebuje dopiero jakieś zastanowienie polityczne pełnić dla powolnie kroczącej z tyłu sympatyi służbę pionierską — jakto się odbywa w stosunkach naszych z innemi narodami — usposobienie i uczucia obu tych narodów dawno już przebyły próbę ogniową. Blask wspaniałej wspólnej przeszłości historycznej rozpościera światłość swoją ponad nowszemi dziejami Węgier i Polski. Krwawi świadkowie w zobopólnych walkach o wolność, niby taneczne koło duchów, opasują losy tych dwu narodów.

I wspólne są nam idee wolności, wspólne zapasy o zdobycze cywilizacyi europejskiej. Z tymi samymi przyjaciołmi mają Polacy do czynienia jak Węgrzy — szczególnie zaś z tymi samymi wrogami. Tak samo, jak Węgrzy uczyniwszy z monarchią pokój na gruncie nowo przywróconej konstytucyi, stali się najbardziej zachowawczym czynnikiem mocarstwowego stanowiska — tak samo naród polski, znalazłszy pod rządami konstytucyonalizmu austryackiego rękojmie dla swojego rozwoju narodowego, stał się jednym z najpewniejszych filarów powagi i siły Austro-Węgier. Żywotna świadomość wspólności przenika Polaków i Węgrów i każda zewnętrzna manifestacya tej przyjaźni, jakkolwiek napuszysta byłaby ona — zawsze jeszcze pozostanie w tyle poza szczerością uczuć niewypowiedzianych.

Owóż spodziewamy się, że w Galicyi będą to uważać jeno za znak niekłamanej i nieobłudnej sympatyi, gdy właśnie w tych dniach wesela i ponownego zbratania się, wypowiemy słowo szczere i wolne do polskich przyjaciół naszych. Krótko mówiąc: boli nas dusznie, że oto widzimy Polaków w pewnem towarzystwie.... Bezwarunkowa powolność, którą oni dziś objawiają dla agresywnej czeskości i reakcyi feudalnej, wydaje się być rzeczywiście ironią własnych bytowych interesów Polski. Osłabienie państwa austryackiego i pogrzebanie wolności, pomściłoby się najdotkliwiej na najbliższej przyszłości Polaków. Pojmujemy wprawdzie, że pomiędzy Polakami a Czechami wyrobiła się pewna wspólność polityczna — lecz czy wobec znanych tendencyj czeskich, wspólność ta jestże naturalną? Wewnątrz monarchii pracują Czesi nad podkopaniem dualizmu; pełne namaszczenia zwroty retoryczne ich „życzliwości" dla Węgrów i dualizmu nie łudzą nas co do ostatecznych celów czeskich. Wszak, gdyby pominąć nawet bezpośredni jakiś atak, to ustrój federalistyczny, do którego zmierzają, mógłby stanąć chyba tylko na ruinach dualizmu. Niechże teraz polscy przyjaciele nasi sami odpowiedzą na to pytanie — czy podobna pogodzić tego rodzaju politykę z postulatami własnej ich narodowej egzystencyi?

Czesi stoją również we wrogiem przeciwieństwie do Niemców austryackich. A idzie przytem nietylko o zdobycie steru politycznego, lecz o gwałtowne zadokumentowanie nienaturalnej wyższości narodowej Czechów ponad niemieckimi tychże rodakami i kompatryotami. Gdyby spełniły się wszystkie życzenia Czechów, to w kraju tym zapanowałby wnet najszkaradniejszy ucisk Niemców. Czyż w interesie Polaków leży popieranie takich aspiracyj? Nieprzyjazne usposobienie Polaków galicyjskich przeciw Niemcom austryackim mogłoby chyba mieć źródło swoje w nieprzyjemnem i ciążącem nieraz poczuciu do wdzięczności. Autonomię Galicyi — co prawda zdobycz, do której Polacy byli najzupełniej uprawnieni — zawdzięczają przecie niemieckiej partyi wiernokonstytucyjnej. Rozwój cywilizacyi polskiej w Galicyi był przez to stronnictwo żywiony i popierany. Materyalne braki w tej prowincyi nie były dla partyi konstytucyjnej powodem do zaniedbywania ekonomicznego rozkwitu Galicyi — przeciwnie poniesiono na ten cel znaczne ofiary(?!) Zatem po prawdzie nie mieli Polacy powodu do skarg na hegemonię Niemców. A jeśli mimo to tak lekko i radośnie przeszli od sojuszu z Niemcami do przymierza z Czechami — czy może kierowało nimi w tej mierze jakieś uczucie narodowej solidarności? Gdyby dla Polaków motyw solidarności słowiańskiej w rzeczywistości wyższym był ponad względy państwowe i polityczne, to w takim razie nietylko że stanęliby sami z sobą w sprzeczności, lecz także wkrótce przestaliby być uwagi godnym czynnikiem austro-węgierskiej monarchii.

Tak jest, to niechaj mają na oko nasi przyjaciele polityczni. Na czas nieokreślony, to jest tak długo, jak niebezpieczeństwo panrusycyzmu wisi na kształt ustawicznej grozy nad Europą, specyalnie zaś nad Austro-Węgrami — mogą być poszczególne szczepy i ludy mierzone tylko według stopnia siły odpornej, jaki przeciw tej morderczej tendencyi rozwijają — bo tylko przewaga żywiołów obrony nad siłamy agresywnemi może gwarantować pokój, lub w razie złamania tegoż — zapewnić zwycięstwo. A czyż można z ręką na sercu i bez złudzenia liczyć na Czechów jako na czynniki odporne w tej mierze.

Nasi przyjaciele Polacy są w tem miłem położeniu, że zdołają sami odpowiedzieć na to pytanie — niechże tedy poradzą się sami z sobą, czy kroczą po właściwej drodze, gdy maszerują za rydwanem „słowiańskiej solidarności". Byłoby to rzeczywiście czemś tak nadzwyczajnem i chyba ukazałoby zmienność Polaków w szczególnym świetle, gdyby właśnie w tych czasach, kiedy wśród ludów słowiańskich poczucie narodościowe i potrzeba wolności reaguje przeciw panrusycyzmowi — gdy nawet Bułgarzy stawią mężne czoło wielkiej przemocy i pokusie i ze wstrętem odwracają się od rosyjskich aspiracyj — gdyby, powtarzamy, właśnie w tych dniach Polacy, to znaczy naród, który z nienawiści ku moskwicyzmowi musiał sobie kult urobić, chcieli dziś rzucić się w objęcia „słowiańskiej solidarności" — której alfą i omegą jest panrusycyzm! Cóżby w takim razie mogli dać w zamian za sympatyę Europy i co stałoby się w przyszłości z ich ideałami, które teraz jeszcze spoczywają dobrze przechowane w relikwiarzu przeszłości historycznej?...

A takie zbłądzenie narodowe nie wyczerpywałoby jeszcze całej sumy błędów. Czy jest to produktem szczególniejszej dyspozycyi Czechów, czy też przymusu, że zawsze są oni giermkami reakcyi politycznej — tego nie wiemy, faktem pozostaje jednak, że takimi są. Wszystkie nocne ptaki w Austryi, które podczas panowania partyi konstytucyjnej gnieździły się w rozpadłych zamczyskach i opustoszałych wieżycach — wszystkie one wyleciały na świat, do życia pełnego, gdy Czesi stanęli u steru. Tacy Belkredowie, Thuny, Konicowie *alias* Kaunicowie, przecie Bogu dzięki oni żyli także podczas ery niemieckiej i mieli przeświadczenie o swej egzystencyi. Atoli dopiero z nastaniem ery czeskiej doszli do świadomości swej potęgi i oto zaczynają dokumentować wpływy swoje na ustrój w Austryi, jakby za najpiękniejszych dni absolutyzmu. Dowodzi to, że Czesi są naturalnymi sprzymierzeńcami reakcyi, a wobec tego czyż Polacy mogą być sojusznikami Czechów? Wolność i postęp wolnościowy, choćby te słowa były dla całej reszty świata dzisiejszym jeno frazesem, dla Polaków mają one treść żywotną. Cała tradycya polska rozsypie się w proch i gruzy, gdyby jej zabrać ducha tego. A dopiero liberalizm uzupełnia i wzmacnia wszelkie dążenia do emancypacyi z pod panslawistycznego gwałtu i rosyjskiej autokracyi...

Być może, że źle jest obraną godzina do wypowiedzenia Polakom tego rodzaju ekspektoracyj, lecz wypowiedzieć je należało w interesie samych Polaków. Wprawdzie niepodobna nam przedstawić sobie takiej sytuacyi, w której moglibyśmy sprzeniewierzyć się uczuciom naszym dla narodu polskiego i cokolwiek przyniesie przyszłość, nie zaprzemy się nigdy naszej odwiecznej łączności z tymi towarzyszami doli i niedoli. Bolałoby nas bardzo, gdybyśmy widzieli, że Polacy sprzeniewierzają się sami sobie i negują sami swoją przeszłość, swoją misyę w przyszłości.

Mówimy to dziś, bo jest jeszcze czas do odwrotu. Dotychczasowe błędy mogą być naprawione, jeśli Polacy powstrzymają czeskie agresye i reakcyę. Potemu mają oni siłę i użyć jej jest ich obowiązkiem wobec siebie samych. Wtedy przyjaźń nasza dla Polaków nie będzie podobną do owej miłości, o której Jan Paweł powiedział, że ona zwraca serce ku ukochanemu przedmiotowi podczas gdy głowę musi odwracać od niej..."

Artykuł powyższy mimo stwierdzenia narodowych sympatyj, odbił się jak fałszywa nuta wobec pełnych harmonii chwil razem z gośćmi węgierskiemi spędzonych — być może, że ta fałszywa nuta nie jest czysto madjarskiego pochodzenia, nie odzywa się na ton *Eljen!* ale raczej trąci wiedeńsko-semickim liberalizmem. — Winniśmy przedewszystkiem naznaczyć, że było rzeczą nietaktu i niedelikatności w tej właśnie chwili pouczać Polaków, jak mają postępować w Radzie państwa wiedeńskiej.

W obecnym ustroju monarchii na jednem tylko polu spotykamy się we wspólnem działaniu z Węgrami — a od początku bez przerwy w delegacyach wspólnych Polacy z Węgrami postępują ręka w rękę, bo z wszystkich stronnictw i narodowości tak jedni jak i drudzy odznaczają się poczuciem obowiązku wobec obronnej siły, potęgi i powagi na zewnątrz Austro-Węgier. W sprawach wewnętrznych przedlitawskich i w stosunku dwóch rozdzielonych części zbyteczna przypominać, że zdarzają się kwestye, w których szczere sympatye narodu węgierskiego nie oddziaływują wcale na tę sferę wpływu, jaką gabinet peszteński zawsze wywiera — że tylko wspomniemy targ w kwestyi cłowej, i specyficznie galicyjski interes nafty. Przypominamy te fakta bez drażliwości pamiętni przysłowia: „Kochajmy się jak bracia, targujmy się jak żydzi."

Niepojmujemy wcale na jakiej podstawie *Pester Lloyd* przypomina Polakom wrzekome obowiązki wdzięczności wobec liberalnych stronnictw niemieckich. Nie jesteśmy w sporze z żadną narodowością, tem mniej do Niemców austryackich nie czujemy żadnej niechęci, uznając ich ważne stanowisko w monarchii — ale do wdzięczności nie poczuwamy się wobec żadnego stronnictwa i żadnej narodowości — nie czujemy jej wobec Niemców jak wobec Węgrów — bo wszystko cośmy osiągnęli, sami zdobyliśmy w walce parlamentarnej lub otrzymaliśmy z daru Korony — bez niczyjej pomocy lub poparcia — więc nie zobowiązani wobec nikogo, na sobie polegamy i uczucie wdzięczności czujemy tylko dla Korony.

Bardziej zadziwiające jest ostrzeżenie i nauka *Pester Lloyda*, abyśmy nie rzucali się w ramiona solidarności słowiańskiej, unikali sojuszu z Czechami, nie przykładali ręki do reakcyi i na drogach liberalizmu jednali sobie sympatye europejskie. Artykuł zdaje się być pisany w jakiejś przedmiejskiej redakcyi wiedeńskiej, z zupełną nieznajomością Polski i Polaków i przesłany do półurzędowego organu węgierskiego, aby tem większe wywarł wrażenie.

Niech *Pester Lloyd* nas nie naucza, jak chronić mamy naszej narodowości od zatonięcia w panrusycyzmie. Solidarność pansłowiańska nie jest naszem hasłem.

Z Czechami łączy nas więcej niż pokrewieństwo rasy, prawdziwe pojęcie wolności, które wymaga solidarności w wymiarze i przyznaniu praw każdej narodowości — to jest stanowisko prawdziwie europejskie i prawdziwie liberalne. Wszak w Peszcie witano przed dwoma laty serdecznie przybywających Czechów oraz ich przywódcę p. Riegiera, a prawa narodowe czeskie wypływają z tego samego źródła co i węgierskie.

## PIERWSZA WIELKA WYSTAWA
## Sztuki Polskiej.

W położeniu, które nam zgotowały losy, zdanie sobie sprawy ze stanu naszego wewnętrznego jest pierwszorzędnej wagi. Wykreśleni z karty Europy, prześladowani i wypleniani we wszystkich nieledwie częściach naszej ojczyzny, zapomniani i wzgardzeni przez świat, wyleczyliśmy się z wielu naiwnych illuzyj. Wiemy dzisiaj, że na nic i na nikogo rachować nie możemy i że cała teraźniejszość, tak jak cała przyszłość, jedynie od nas samych, od wewnętrznej naszej pracy i wewnętrznej wartości zależy. Miejmy nadzieję, że poznanie naszego dorobku przyczyni się do ożywienia i wzmocnienia wiary w nas samych, w skuteczność tej pracy, w tę wartość i nasze własne zasoby, że będzie bodźcem do tem energiczniejszej działalności na wszystkich polach i że obecna Wystawa, jakkolwiek w niezbyt pomyślnych uskuteczniona warunkach i nie tak wielka jakby spodziewać się należało, nie przebrzmi pod tym względem bez następstw. — Dla każdego, co bez uprzedzenia na nią patrzy, robi ona pomyślne wrażenie i świadczy, żeśmy w ostatnich latach czasu nie tracili, że kraj się dźwignął wszechstronnie i że mimo wszystkich swoich bied i nędz wewnętrznych, ma jeszcze dosyć sił rodzimych, aby nietylko swój byt zachował i w konkurencyi z obcemi mógł sobie wystarczyć, ale jeśli pójdzie dalej tym samym torem, był w stanie zająć wśród innych, szczęśliwszych społeczeństw pokaźne i na szacunek i uznanie zasługujące miejsce.

Nie naszą jest rzeczą zastanawiać się nad rolniczemi i właściwemi przemysłowemi działami Wystawy. Zakres naszych spostrzeżeń odnosi się wyłącznie do sztuki, ale pragnęlibyśmy tę sztukę pojąć w najszerszych jej granicach, do czego nasza Wystawa daje nam po raz pierwszy sposobność. Zgromadziła ona utwory roproszonych po całym świecie artystów, i dać może pojęcie o główniejszych przynajmniej, jeśli nie wszystkich kierunkach i drogach, jakiemy poszły nasze rodzime talenta, i to nietylko na polu malarstwa i rzeźby, ale nawet architektury. W życiu narodów wszystkie sztuki wiążą się ze sobą. Żadna z nich nie może się rozwijać bezkarnie z zupełnem pominięciem i zaniedbaniem drugiej. Zależą one przytem od całego poziomu kultury, i jak drzewa tem szersze mają konary, im głębsze w ziemię zapuszczają korzenie. Zastosowanie ich do przemysłu łączy je z rzemiosłami, z materyalnemi warunkami życia i codziennemi potrzebami człowieka, a wskutek tego stanowi dla większego i silniejszego ich rozkwitu podstawę i rękojmię przyszłości. Zastanowimy się zatem w kilku słowach i nad przemysłem domowym. Sprawozdanie nasze, ograniczone do wytycznych punktów i do oceny najwybitniejszych i najcharakterystyczniejszych sił, podzieli się na kilka części. Obejmie ono: 1) Malarstwo, jako sztukę w całej tej działalności przewodniczącą; 2) Rzeźbę, i 3) Architekturę wraz z zastosowaniem sztuki do przemysłu domowego.

### 1) Malarstwo.

#### I.

Nie potrzebujemy mówić, jakie miejsce w naszem narodowem, a przedewszystkiem artystycznem życiu, zajmuje Matejko. Rozpoczął on nie tylko rozwój naszej sztuki — ale zarazem do pewnego stopnia nową erę naszego narodowego bytu. Po epoce idealistycznej romantyzmu, po wielkich poetach, dała nam w nim Opatrzność wielkiego artystę, który ideały narodu ujął w plastyczne kształty i dotykalnie przedstawił nam je przed oczyma; tego całego chóru artystycznej twórczości, który będziemy rozbierać na głosy, jest on przytem mistrzem i przewodnikiem. Przed nim zatem naprzód należy pochylić czoła. Reprezentują go we Wystawie nieśmiertelne dzieła, które temu nawet co go nie zna, dać mogą o nim i jego znaczeniu dostateczne wyobrażenie. Naprzód wielka epopeja „Hołdu pruskiego", „Wizya Wernyhory", liczne a tak mistrzowskie pod każdym względem portrety i nareszcie cały szereg, tak szkiców, jak mniejszych historycznych obrazów, wykonanych nieraz z miniaturową prawie dokładnością, w których dodatnie i nieodłączne od każdej ludzkiej twórczości ujemne, chociaż zawsze tę potężną i gienialną indywidualność wybitnie i znacząco charakteryzujące strony, występują w pełni. Cały ten szereg obrazów łączy królewską naszą przeszłość z ubogą teraźniejszością. To, co w przeszłości tej było najdroższego dla nas, co zawsze dźwięcznem echem się w sercach naszych odzywa i pozostawiło na dnie naszej duszy niezatartą spuściznę uczucia, to wskrzeszone jego pędzlem, zstępuje między nas, aby być niejako świadkiem naszych trudów i usiłowań. Pokazuje on jakimiśmy byli, budzi w nas poczucie tego czemśmy być powinni, byśmy mogli śmiało patrzeć w oczy przodkom i stać się ich pamięci godni. Jeśli maluje portrety dzisiejszych ludzi, to nadaje im zawsze ten styl, ten nastrój potężny, który ich równymi z postaciami przeszłości robi, tak jakby chciał całą tradycyę umarłych włożyć na barki żywych i jej ciężarem pchnąć tych ostatnich na przynależne im w logice dziejów stanowisko. Dość jest spojrzeć na portret Dietla, Józefa Szujskiego, hr. Alfreda Potockiego, a nawet Zyblikiewicza, aby się o tem przekonać. Pierwszy, najwięcej może mający skoncentrowanej siły, nie zbladłby obok Velasqueza w pałacu Doria-Pamfili; w drugim znać tego sternika, „który uderzeniem swego wiosła taką bruzdę w głębiach naszego społeczeństwa wyorał, że poruszone przez niego fale drżą jeszcze ciągle koło nas." Dwaj zaś ostatni tak różni i tak niepodobni do siebie, przemawiać będą z ram swoich do przyszłych sejmów, kto wie czy nie coraz dobitniejszym głosem historyi. Portrety te mają tę właściwość, że nie są malowane tylko dla nas, ale i dla przyszłych pokoleń. Wszystko to razem tworzy jakby wielkie dziejowe tło pędzlem mistrza zakreślone dla młodej, zapowiadającej przyszłość dzisiejszej twórczości.

Koło Matejki grupują się nasi starsi i młodsi artyści, tacy, którzy do dawniejszej generacyi należą, ale nie przestali tworzyć i pracować i zawsze młodym służyć mogą za przykład, lub tacy znowu, którzy zajęli już tak wybitne i powszechnem uznaniem, nietylko kraju, ale i szerszego świata, zaszczycone stanowisko, że o ich współzawodnictwie z młodszymi i mniej znanymi nie może być mowy. O jednych i drugich powiemy tylko słów parę. Siemiradzkiego reprezentują, znane wszystkim, a zawsze jeszcze interesujące „Świeczniki" i dość zresztą słaby portret, który blednie przy innych i zdaje się świadczyć, że nie w portretowem malarstwie leży siła tego artysty. Rodakowski, jeden z najznakomitszych portrecistów, w portrecie hr. Włodzimierza Dieduszyckiego przypomina zdaleka i ogólnym zakrojem niektóre portrety Van-Dyeka; o wiele wyższym jest jednak w portrecie ks. Leona Sapiehy. Finezya spojrzenia i spokojnego zaledwie dostrzeżonego uśmiechu, w oświeconej pełnem światłem i wieńcem siwych włosów okolonej czerstwej twarzy, przy rękach niepospolicie traktowanych, o przeźroczystych półcieniach, dopełniających swym wyrazem charakter, dają nam żywe wyobrażenie o mężu, który w historyi naszych czasów tak ważną grał rolę. Józefa Brandta są tu dwa obrazy. Jeden nadesłany na Wystawę, pod napisem „na tropie", który jest stosunkowo dość blady i daćby mógł fałszywe wyobrażenie o tym tak głośnym i wysoce utalentowanym malarzu, gdyby nie znalazl uzupełnienia w obrazie drugim, będącym własnością Muzeum Narodowego. Ten ostatni, przedstawiający „spotkanie na moście", jakiejś polskiej, czy wołyńskiej mówiąc bliżej wioski, jest pełen rysunkowej i kolorystycznej werwy, lśni się i iskrzy barwami w świetle i ciągnie żywością swą dowcipną i charakterystyczną oczy, usprawiedliwiając nam i tłomacząc sławę artysty. W pracach zawsze czynnego, a tak wielce zasłużonego Wojciecha Giersona, znać dobrą, poprawną, akademicką że tak powiemy, i może już dzisiaj trochę przeżytą szkołę, ale uderzającą nas zawsze przymiotami, które należą do najrzadszych i wieleby nieraz młodszych malarzy nauczyć mogły. O tak ważnych i tak interesujących kartonach tego malarza do monumentalnych dekoracyj pomówimy wkrótce.

Juliusz Kossak jest tu z tem wszystkiem, co najlepszego zpod jego ręki wyszło, z tą pełnią poezyi swojskiej, z odczuciem naszego życia i na-

Oddala nas od Czechów nieraz ta dążność solidarności słowiańskiej za daleko ku północy sięgająca i niepokoi budzący się dziennikarski szowinizm skrajnych stronnictw. Autor artykułu, zdradzający zupełną nieznajomość naszych stosunków i usposobień, nie wie, że świeżo *Czas* w dwóch artykułach ostrzegał Czechów przed temi zapędami.

A jeżeli *Pester Lloyd* wspomina o niebezpieczeństwach, które nam grożą, to zaiste nikt lepiej od nas nie odczuwa ich, od nas, bezpośrednio na nie wystawionych. Ale właśnie w chwili ostatecznego niebezpieczeństwa rozprawy końcowej, czy, jak mówi *P. Lloyd*, wojny, my Polacy pragniemy, ażeby wtedy wszystkie siły i czynniki w Austro-Węgrzech wystąpiły zespolone i ożywione jedną myślą, jednem zachowawczem uczuciem, i dlatego usiłujemy i próbujemy, aby najmniej było niezadowolonych, a jak najwięcej związanych interesem i przekonaniem z bytem, wielkością i potęgą państwa, a to wszędzie, ale zwłaszcza w Austryi stać się może jedynie przyznaniem każdemu, co mu się słusznie należy, poszanowaniem praw narodowych, w obronie których wszyscy staną wierni w Austryi, gdy wybije rozstrzygająca godzina. Tą myślą przewodnią niezawodnie kierują się w Austryi nietylko Polacy, ale wszyscy ludzie głębiej myślący i ci, którym Opatrzność powierzyła losy tego wielkiego i pięknego państwa.

Co do reakcyi, różne są jej pojęcia, jak różne wyobrażenia wolności i liberalizmu — z rycerskim narodem węgierskim, który z ducha historyi wysnuł swe prawa, poczucie monarchiczne i hierarchiczne, naród polski rozumie się wybornie. Nie możemy atoli rozumieć się z autorem artykułu, który miesza te pojęcia, straszy puszczykami z zamków i w jednej stawia linii imiona mężów tak różnych jak Belcredowie, Thunowie i Kaunitzowie.

Końcowy ustęp: „że Polacy sprzeniewierzają się sami sobie, negują swoją przeszłość i swoją misyę w przyszłości, że jest jeszcze czas do odwrotu, jeśli Polacy powstrzymają czeskie agresye i reakcye,“ wszystko to brzmi tak dziko, zuchwale i bałamutnie, że musimy to brać tylko na karb wybryku dziennikarskiego i nadużycia redakcyi, nie zaś jako wyraz opinii publicznej w Węgrzech lub rządu węgierskiego.

Polacy spełniają swoją misyę i są wierni swej przeszłości i przyszłości, gdy zajmują stanowisko pojednania wszystkich narodowości i równego wymiaru ich praw, gdy stoją przy tronie na gruncie konstytucyjnym.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

**Wiedeń** 22 września.

= Mowa ministra Tiszy w Wielkim Waradynie może być uważaną za typową pod tym względem, że zasady gospodarstwa finansowego w niej wyłuszczone, znajdują zastosowanie w obu połowach monarchii. Oszczędność i ograniczenie inwestycyi, a podniesienie dochodów; zasady te kilkakrotnie i p. Dunajewski jako przewodnie wypowiadał. Świetną apologią gospodarstwa p. Dunajewskiego jest także i to, co p. Tisza mówił o uzyskanych warunkach taniego kredytu dla państwa oraz o korzyściach wydawania nie złotej, ale papierowej renty. Właśnie pod temi względami ma p. Dunajewski wielkie zasługi. Organ opozycyi, *N. fr. Pr.*, który zawsze bije czołem przed p. Tiszą, z tytułu, że rządy jego uznaje za t. zw. liberalne, powstaje zawsze na p. Dunajewskiego z powodu jego kreacyi papierowej renty. Ciekawa rzecz, co teraz pismo to powie wobec tak wyraźnego oświadczenia p. Tiszy.

Odezwa *Pester Lloyda* do Polaków, ażeby na służbie u Czechów nie pomagali panslawizmowi i reakcyi, jest chybionym strzałem. Zadziwiać musi, że organowi temu majaczą się jeszcze widziadła reakcyi, o której w Austryi zgoła nikt nie myśli i która wobec zasadniczych artykułów konstytucyi zgoła jest wykluczoną. Co zaś do panslawizmu, to powinien *Pester Lloyd* to widzieć, że właśnie przez to, iż Czesi należą do wspólnej z Polakami większości parlamentarnej, i jak długo do niej należą, prądy obce w Austryi są udaremnione. W interesie państwa leży nie zerwanie z Czechami, ale utrzymanie ich w solidarności, przeszkodzenie, żeby żywioły rozkładowe w Czechach nie wzięły góry.

Nie spotkałem się dotąd z tą wiadomością, że komitet wystawy etnograficznej w Tarnopolu pod przewodnictwem marszałka powiatowego Wł. Fedorowicza postanowił był upamiętnić odwiedziny Arcyksięcia Rudolfa przez wręczenie mu Albumu wystawy. Będzie to dzieło wspaniałe, wielkiej wartości artystycznej i naukowej. Kasetę z drzewa gruszkowego, wybijaną i wykładaną kością i mosiądzem na sposób huculski, wykonał jeden z najzdolniejszych majstrów w tej sztuce, Skryblak w Kossowie. W kasecie znajdować się będzie 7 akwareli i 50 fotografij. Cztéry akwarelle, przedstawiające znaczniejsze budowle wiejskie z wystawy, z nad czterech rzek wschodnich, wykonał artysta-malarz Makarewicz, trzy zaś wykonał Tadeusz Rybkowski. Mieliśmy sposobność oglądać te trzy prace w Wiedniu.

Jeden karton tytułowy w rodzaju winiety przedstawia widok miasta Tarnopola, otoczony wzorzystą ramą z przedmiotów Wystawy i wyrobów ludowych. Drugi obraz przedstawia przyjęcie Arcyksięcia na Wystawie, więc widok Wystawy, oraz odportretowane całe zgromadzenie, na pierwszym planie Arcyksiążę, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, pp. Fedorowicz, Korytowski, hr. Szczęsny Koziebrodzki. Trzeci obraz przedstawia dożynki ludu w tarnopolskiem, wykonane na Wystawie. Liczne grono, tańczące kołem, a naokoło kilkadziesiąt typów ludowych męskich i żeńskich, każdy w innym, właściwym stroju. Trzy te obrazy tworzą wdzięczną całość, która ujmuje za serce artyzmem układu, bogactwem szczegółów, wykończeniem miniaturowem, a harmonią barw, zaletami, któremi odznaczają się zawsze prace Rybkowskiego. Prześliczny w tym rodzaju obraz jego znajduje się właśnie na Wystawie sztuki w Krakowie.

Pięćdziesiąt fotografij w wielkim formacie, zdjętych przez Silkiewicza w Tarnopolu, przedstawiają grupy ludowe, ustawiane przez Rybkowskiego i Makarewicza. Grupy te, to istna skarbnica dla każdego etnografa. Byłoby zapewne pożądanem, żeby to album przed odesłaniem zostało w Krakowie bodajna kilka dni wystawione. Ma ono być wręczonem Arcyksięciu przez osobną deputacyę. Dar ten będzie niewątpliwie bardzo miłym i pożądanym, gdyż wchodzi on niejako w ramy dzieła „Austrya w słowie i obrazach,“ którego wydawnictwem Arcyksiążę osobiście kieruje i własnemi pracami zasila, tak jak Arcyksiężna Stefania swojemi rysunkami.

Z podróży po Galicyi przywieźli artyści Rybkowski i Ajdukiewicz zapasy studyów, szkiców, motywów do przyszłych obrazów. Ajdukiewicz bawi w Chorostkowie dla studyów koni z tamtejszej stadniny; Rybkowski wyjeżdża do Słowaczyzny węgierskiej, gdzie wykończyć ma wielkie krajobrazy dla bar. Poppera.

Najj. Pan postanowieniem z 19 września b. r. nadał radcy wyższego sądu krajowego Ludwikowi Zdańskiemu w Krakowie order korony żelaznej trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy, a postanowieniem z 22 września adjunktowi sądowemu w Krakowie Władysławowi Gubarzewskiemu tytuł i charakter sekretarza Rady.

## Pobyt Węgrów w Krakowie.

Przed wyjazdem do Wieliczki, goście węgierscy zwiedzali Bibliotekę Jagiellońską, Muzeum ks. Czartoryskich, oraz inne naukowe instytucye.

Stosownie do zapowiedzianego programu, o godzinie 12-ej w południe wyruszył z dworca kolei nadzwyczajny pociąg do Wieliczki, wiozący 400 osób. W wycieczce tej wzięli udział wszyscy goście węgiercy oraz znaczna liczba osób miejscowych i zamiejscowych. Gościom z ramienia Rady miejskiej towarzyszył prezydent Dr Szlachtowski oraz członkowie komitetu urządzający wycieczkę, mianowicie p. Muczkowski. O godz. $2^3/_4$ po południu. Na dworcu kolejowym w Wieliczce, ustrojonym sztandarami państwa, kraju i Węgier, — wśród okrzyków *Eljen!* i strzałów moździerzowych, stanął pociąg, gdzie burmistrz miasta Wieliczki p. Koch przemówił w języku polskim do wice-burmistrza miasta Pesztu p. Kada w serdecznych wyrazach, a składając podziękę za odwiedziny, wniósł okrzyk na cześć gości węgierskich; p. Kada odpowiadając w języku węgierskim, wniósł okrzyk na cześć Polaków, poczem proboszcz miejscowy X. prałat Skrzyński w języku łacińskim do przybyłych przemówiwszy wniósł na ich cześć okrzyk: *Vivat Hungaria!* Przemawiał jeszcze imieniem włościan wójt z Bierzanowa podnosząc przyjaźń odwieczną jaka łączyła obydwa narody. — Imieniem licznego grona dziewcząt wiejskich, świątecznie ubranych, jedna z nich wręczyła p. Kada bukiet z kłosów zboża i kwiatów polnych.

Wśród marszu Rakoczego, pochód poprzedzony przez straż ogniową miejscową, przez miasto ustrojone w sztandary, wśród strzałów moździerzowych udał się do szybu Daniłowicza. W niespełna trzy kwandranse, dzięki energii zarządu kopalń i uprzejmości pp. urzędników salinarnych, cały zastęp gości, podzielony na cztery partye, zeszedł do podziemia.

W dworcu Gołuchowskiego wszyscy goście połączyli się, a wśród tonów muzyki, przygrywającej pieśni polskie i węgierskie, zebrani mile spędzili dłuższy czas, używając po trudach tak pożądanego spoczynku. Nie brakło i tu toastów, które wygłosili: hr. Zichy na cześć Polaków, p. Szybalski na cześć Węgrów. Węgrzy chorem odśpiewali swą pieśń narodową „Szozat.“ Po chwili pochodu znaleźli się wszyscy uczestnicy wycieczki w komorze Steinbauera, gdzie znana powszechnie jazda piekielna i śpiew górników, poprzedzony chórem włościan Bierzanowskich, którzy już w dworcu Gołuchowskiego się produkowali, nigdy niezatarte na gościach zrobiły wrażenie. Spalone ognie sztuczne, rozlegające się przerażające echa strzałów i przeźrocze korony węgierskiej, wywołały ogólne i długo trwające oklaski i „Eljen!“

Gdy goście przechodzili ponad grotami Arcyksięcia Rudolfa i Arcyks. Stefanii, uroczo oświeconemi, przez stawy, tam znajdujące się, przepływał chór włościan Bierzanowskich, śpiewając krakowiaki.

W sali balowej w podziemiach, z powodu krótkiego czasu do odjazdu, goście dłużej, jak to zwykle bywa, zabawić się nie mogli, lecz i tu nie obeszło się bez tańców.

Po wyjściu z kopalni, goście poprzedzeni muzyką, przybyli na dworzec, gdzie zastępca burmistrza, p. Miczyński, w serdecznych wyrazach podziękowawszy zebranym za łaskawe odwiedziny, wręczył p. Kada *etui* z napisem: „Węgrom na pamiątkę odwiedzin miasta Wieliczki d. 23 września. 1887 r.“ Wewnątrz znajdował się rznięty w krysztale solnym długości 15 ctm. orzeł polski, a na nim wyryty herb m. Wieliczki, z drugiej zaś strony serce. — Poczem małżonka p. Miczyńskiego, wręczyła burmistrzowi kosz ubrany w nader gustowne a piękne kwiaty, a ze wszystkich stron na zebranych spadł rzęsisty deszcz kwiatów i bukietów.

Wśród strzałów moździerzowych i odgłosu marszu Rakoczego, opuścili goście Wieliczkę, unosząc ze sobą najmilsze wspomnienia czarujących widoków i nigdy niezatartych wrażeń.

W gronie między innymi gośćmi byli obecni: hr. August Cieszkowski, proboszcz kościoła św. Magdaleny w Paryżu p. Rebours, znany krytyk wiedeński p. Ranzoni, wiceprezydent m. Lwowa, Dr Gryziecki i członkowie deputacyi m. Lwowa na przywitanie gości węgierskich do Krakowa przybyłej.

Po powrocie z Wieliczki, który nastąpił o godz. trzy kwadranse na szóstą, zapowiedziano gościom węgierskim, iż program przyjęcia został zmieniony, mianowicie, że raut pożegnalny odbędzie się w sali hotelu Saskiego. Wskutek tego na plac Wystawy szczupła tylko podążyła garstka gości. Publiczność krakowska wszakże, nie wiedząc nic o zmianie programu, podążyła tłumnie na plac Wystawy, by pożegnać gości węgierskich. Czekali tu także, zebrani w tym samym celu, włościanie z okolicznych wsi w strojach ludowych, czekał chór „Sokoła“ i chór włościan bierzanowskich, zapowiedziane bowiem były tańce i śpiewy ludowe.

Z powodu nieprzybycia gości, cały program został zaniechany i spalone zostały jedynie ognie sztuczne, a na zakończenie oświetlono budynki Wystawy ogniem rzymskim. Bardzo pięknie wyglądał transparent z napisem: *Eljen!* — ułożonym z różnokolorowych ogni. Po ogniach publiczność poczęła opuszczać plac Wystawy, goście zaś udali się na raut do sali hotelu Saskiego.

Niepogoda poranna spowodowała prezydenta Szlachtowskiego do zaproszenia Komitetu przyjęcia na godz. 3 po południu, a to w tym celu, aby oprócz projektowanego zebrania się na placu Wystawy, obmyśleć inny sposób zabawy, którejby niepogoda nie przeszkadzała. Na to zaproszenie przybyli prawie wszyscy członkowie Komitetu, oprócz Prezydenta miasta i tych, którzy się udali do Wieliczki. Pod przewodnictwem prof. Zolla zapadła uchwała, aby na godz. 9 wieczorem urządzono w sali hotelu Saskiego powyżej wspomnianą improwizowaną zabawę. Urządzenie jej powierzono osobnemu podkomitetowi, składającemu się z pp.: Dra Doboszyńskiego, Eminowicza, Dra Jordana, Ksaw. Konopki, Mrazka i Truskolaskiego.

Na godz. 9 wieczorem, komitet urządził w pięknie przystrojonej sali hotelu saskiego improwizowaną zabawę, na którą przybyli prawie wszyscy goście węgierscy i bardzo wiele osób z Krakowa. Sala i galerya były przepełnione. Jednymi z pierwszych byli tam: burmistrz peszteński Kada, JE. hr. Zichy i radcy miasta Pesztu. Przyjmowali ich członkowie komitetu tutejszego, oprócz których znajdowało na sali się bardzo wielu radców miejskich z żonami i córkami, pp. hr. Sołtan, hr. Antoni Wodzicki, hr. August Potocki, Adam Jędrzejowicz, Aleksander Gostkowski, Władysław Haller z żoną i córką, prezydent Jasiński z córkami, wielu urzędników wyższych z żonami i córkami, Czesław Kieszkowski z żoną i bardzo wielu obywateli miasta Krakowa z swemi rodzinami. Członkowie „Sokoła“ przybyli w swoich strojach, kilku panów w ubraniu włościańskiem, reszta mężczyzn ubraną była w stroju balowym, damy po największej części w stroju spacerowym. Prezydent miasta rozpoczął poloneza z Węgierką Gregersen, a za nim posunęło się przeszło 200 par. Po polonezie śpiewał chór „Sokołów“, następnie tańczono walca, potem czardasza wśród okrzyków *eljen*. Do kadryla stanęło około 250 par, do mazura, którego się Węgrzy domagali, i któremu się z uwagą przypatrywali, około 200 par. Tańcami wybornie kierował pan Skwirczyński. Zabawa przeciągnęła się do 3 zrana, a usposobienie było nadzwyczaj wesołe i ochocze. W raucie wzięło udział przeszło 400 osób.

Dziś rano pewna część gości, pomiędzy nimi burmistrz Kada i radca Magistratu Haberhauer, odjechali pociągiem pospiesznym z rana, żegnani salwami moździerzowemi. Osobnym pociągiem zaś po godz. 9 odjechała reszta gości, stanowiąca przeważną ich część, między nimi hr. Eugeniusz Zichy, poseł Iwanka, p. Csaroda, prof. Uniwersytetu peszteńskiego, dyrektor szpitala Dr Ludwig, Michi Kempski de Rakoszyn, Géza Egyesy dyrektor biura telegraficznego budapeszteńskiego, Dr Eudre, Röser, Dr Mathiosz, Havas Sandor sekretarz stanu, Bobula architekt i wielu innych znakomitszych gości.

Na dworcu kolei zebrali się Prezydent miasta Dr Szlachtowski, dyrektor F. Jakubowski, prof. Dr Zoll, b. wicepr. Muczkowski, hr. Zygmunt Cieszkowski, wiceprezydent Dr Schmidt i wielu innych. Z pożegnaniem wystąpił JE. hr. Eugeniusz Zichy, dziękując w języku francuskim za nadzwyczaj serdeczne przyjęcie. Powiedział on, że dnie pobytu w Krakowie pozostaną niezatarte w pamięci jego ziomków. Bardzo gorąco wspomniał następnie o sympatyi łączącej obydwa narody, które w tej chwili czynią wszystko dla odrodzenia się, a jeżeli przysłowie polskie Węgra i Polaka nazywa bratankami, to jestto rzeczywistą prawdą, ugruntowaną nietylko na tradycyach historycznych, ale i na dzisiejszych węzłach, łączących je tem silniej ze sobą, że dążności ich obopólne są tesame.

Prezydent miasta Dr Szlachtowski w kilku serdecznych słowach podziękował gościom za odwiedziny i zakończył słowami: Do widzenia na węgierskiej ziemi.

Odjeżdżający pociąg żegnali zebrani na peronie serdecznem: *Eljen!* Węgrzy dziękowali powiewaniem chustek i ukłonami. Poza dworcem krakowskim jeszcze wychylali się z okien, śląc pożegnanie.

Wszyscy goście odjeżdżający objawiali jak naj serdeczniejsze podzięki za podjęcie i niezatarte nigdy wspomnienia, jakie unoszą z trzechniowego pobytu w Krakowie. Mówili jednogłośnie: wiedzieliśmy, że nas podejmiecie serdecznie, lecz oczarowaliście nas swą uprzejmością, uprzedzającemi względami i tem wszystkiem, coście nam z przeszłości swej okazali. Ci, którym okoliczności nie pozwoliły brać udziału w wycieczce naszej, bardzo tego żałować będą.

### Mowa hr. Eugieniusza Zichego

wypowiedziana na uczcie danej na cześć Węgrów na placu Wystawy krajowej dnia 22 września 1887 roku.

Po przemówieniach pp. Weigla i hr. Z. Cieszkowskiego podanych już przez nas, zabrał głos hr. Zichy i w następujący sposób przemówił po francusku.

Wiele prawd, wiele pięknych myśli wypowiedzianych tu zostało, a chociaż przemawiano po polsku i węgiersku, w językach, któremi nie władamy wzajemnie, przecież zrozumiano się, a to dlatego, że słowa pochodząc ze serca, wprost do serca trafiły.

Spróbuję przemówienia tą samą mową uczucia i przedstawię wam zarazem niektóre moje zapatrywania i przekonania o obecnym ogólnym biegu wyobrażeń i działań w Europie. Żyjemy w epoce pracy i społecznego przeobrażenia. Narody składają się z rodzin, a ta z jednostek; dobrobyt zatem jednostki i rodziny stanowi siłę państwa, a odwrotnie dobrobyt państwa zapewnia bezpieczeństwo jednostce i rodzinie, a polega on na możności rozwoju kultury i cywilizacyi. Upadek państwa, zubożenie jednostki i rodziny pociąga za sobą zepsucie i demoralizacyę. Naród zubożały nie będzie nigdy niepodległym, wolnym i silnym, i dlatego w poczuciu męskiej woli i obowiązku pracy spoczywa zaród bytu i przyszłości narodów.

Zastaliście nas temu dwa lata, święcących owoce długiej i mozolnej pracy, a my przybyliśmy tutaj, aby ocenić u was skutki waszej pracy i muszę przyznać, że powrócę do mojej ojczyzny pełen nadziei i zaspokojony o waszą przyszłość, gdyż stwierdzić mogę, że jest to naród, który żyje, żyć chce, i który przejęty jest poczuciem obowiązku i koniecznością spełnienia go.

Nasze dwa narody, polski i węgierski, miały piękną przeszłość, ale w tej przeszłości liczne były błędy; na szczęście o tych błędach pamiętać nie przestaniemy, na to, aby ich nie popełniać. Wspólne karty naszych dziejów były tak dla was, jak dla nas najświetniejszemi. Mogą między temi dwoma narodami zachodzić różnice podrzędne w drobnych interesach, ale przekonany jestem, że w wielkich żywotnych sprawach, które niebawem stanąć mogą na porządku dziennym, zrozumieją się zawsze, a niebezpieczeństwa, które pojawićby się mogły, zsstaną nas zjednoczonymi. Jak w przyrodzie niema skoków, tak samo społeczeństwa winny postępować z metodą, działać stopniowo. Złożyliście dowody, że umiecie tak w dziedzinie przemysłu jak sztuki kroczyć wytrwale po drodze, wiodącej was do zajęcia wśród narodów tego miejsca, które wam z prawa się należy. Winszuję wam serdecznie, iż macie ludzi, którzy wam na tej drodze przodują, i na ich cześć oraz narodu polskiego, który zwę bratnim, wnoszę ten kielich.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 24 września.

— **JE. Minister rolnictwa**, hr. Falkenhayn przybywa jutro rano do Krakowa celem obejrzenia Wystawy. Z p. ministrem przybędzie fmp. hr. Wiktor Graevenitz, kierownik centralnej komisyi dla chowu koni w ministeryum rolnictwa. Dziś zaś przybył do Krakowa z Wiednia bar. Dr Juliusz Schlosser, radca sekcyjny w ministeryum rolnictwa.

— **Rodzina JE. hr. Wł. Dzieduszyckiego** znajduje się w naszem mieście w celu zwiedzenia Wystawy. Z początkiem przyszłego tygodnia JE. hr. Dzieduszycki, który od otwarcia Wystawy nie opuszczał Krakowa, udaje się do dóbr swoich w W. Księstwie Poznańskiem, a ztamtąd powróci na zakończenie zamknięcia Wystawy.

— **Dla zwiedzenia Wystawy** przybyli między innymi do naszego miasta pp. Jan i Marcin Popiel, hr. Józef Wodzicki, *attaché* przy poselstwie austro-węgierskiem w Brukseli wraz z małżonką. Bawią również u nas posłowie August Gorayski i Benoe.

— **Brandt** bawi w naszem mieście w powrocie z rzeszowskiego, gdzie jakiś czas przepędził.

— **P. Leopold Horowitz**, znakomity portrecista, przebywa w Krakowie od kilku dni.

— **Głównodowodzący ks. Windischgrätz** zwiedził wczoraj Wystawę na Błoniach.

— **Zwłoki ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza zostały dzisiaj przeniesione do grobowca fundowanego kosztem kraju.** Dotychczas spoczywały pod kaplicą cmentarną, na co imieniem rodziny zezwoliła p. Antoniowa Franciszka Helclowa.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Składając dziś zwłoki zasłużonego śp. Marszałka i Prezydenta Zyblikiewicza do własnego grobu — w sercach wdzięcznych Krakowian powstała myśl, aby również zasłużonemu śp. Prezydentowi Dietlowi, chociaż skromny, na jaki nas stać, postawić pomnik na cmentarzu krakowskim, a ponieważ zawsze i wszędzie w takich razach najdzielniej odznacza się Radca pan Walery Rzewuski, śmiem proponować, złożywszy moją składkę, — aby kto pamięć śp. prezydenta Dietla pragnie w ten sposób uczcić, do pana radcy Rzewuskiego składki nadsyłać raczy.

*Ksawery Konopka.*

— **Koło artystyczno-literackie** podejmuje dzisiaj wieczór znanego krytyka artystycznego p. Ranzoniego.

— **Ranzoni**, słynny krytyk dzienników wiedeńskich, pierwsza w Austryi powaga w ocenianiu dzieł sztuki, przybył onegdaj umyślnie do Krakowa dla zwiedzenia Wystawy Sztuki, na której bawił z rzędu dziewięć godzin. Wczoraj w towarzystwie przybyłego z Paryża proboszcza św. Magdaleny, następcy straconego przez komunę X. Duguerry, Msgra Le Rebours, i hr. Z. Cieszkowskiego, zwiedzał p. Ranzoni kopal-

---

szej natury, która go odznacza. Taka akwarella, jak „Rewera Potocki,“ jak prześliczna „Banderya Krakusów“ na Błoniach krakowskich, jak „Stado Mohortowe,“ w którem to, co w poezyach Pola najbardziej przemawiało do wyobraźni, znalazło swój wyraz, jak zwłaszcza pełne uroku „Stado na Podolu,“ będące własnością Muzeum Narodowego, które należy bezwątpienia do najlepszych utworów tego artysty, i wyszło z pod jego pędzla w ostatnich czasach, jakby na świadectwo tego, że wrażenia młodości niezatarty ślad w jego duszy pozostawiły, i że odzywają się w niej może jeszcze dźwięczniejszą niźli dawniej nutą, wszystko to nietylko nas pociąga, ale i dłużej zatrzymuje. Wielka historyczna przeszłość z całą swą plastyczną i imponującą doniosłością, z siłą i wybitnością charakterów, z rozwinięciem i wybujałością indywidualności, z wysokim swoim i epicznym nastrojem, dla niego nie istnieje. Świat, w którym się jego fantazya obraca, jest z innej dziedziny. Należy on do tej porozbiorowej już i pośmiertnej, że tak powiemy, epoki naszego dzisiejszego życia, i do tych czasów, które jeszcze wszyscy z nas starsi dobrze pamiętają, kiedy z wielkiej publicznej i historycznej areny, życie zeszło do prywatnego zacisza, do stosunków sielskich i obyczajowych. Ta pełnia sił, która dodatnio czy ujemnie wpływała przedtem na losy narodu, znalazła ujście i zaspokojenie w ciaśniejszym zakresie. Tradycye zastąpiły czyny, a szczęście domowe i towarzyskie, walki o stanowisko i zasługę. To co było historyą, stało się anegdotą, ale pełną uroku jeszcze. Blask gasnącego światła przeszłości ją opromienił. Nie naród w jego obrazach mamy przed sobą, ale tylko samą szlachtę, z jej rodzinnemi tradycyami, z jej szczęściem rodzinnem i całą fantazyą. Do wypowiedzenia tego, co się z tem pogrobowem, a przebrzmiewającem już dzisiaj życiem wiąże, najwłaściwszym środkiem była technika lekka, nie kładąca nacisku na szczegóły, stawiająca nam przed oczyma w przybliżonych zarysach ogół, a mimo tego uwydatniająca jego żywotne i pociągające strony, czyli akwarella, tak pojęta jak ją Kossak pojął. Nie możemy sobie wyobrazić tych scen i obrazów, tak dobrze i tak wymownie wypowiedzianych, innemi silniejszemi i potężniejszemi przedstawionych środkami. Życie to, mające coś w sobie snu, cieniu i mgły na widnokręgu zachodzącego słońca, mogło być tylko przeźroczemi szatami rzucone na karton... Wypadałoby nam wspomnieć jeszcze o niepospolitych na swój czas i w swoim rodzaju akwarellach Tepy, a mówiąc o żywych, nie zapomnieć i o umarłych, powiedzieć coś o wnętrzach Gryglewskiego, o Lipińskim i o portreciście Grabowskim, a przedewszystkiem wpatrzyć się dłużej w cykl smętnych, kredkowych Grotgerowskich „pieśni,“ który dla naszej nowożytnej sztuki ma tak wielkie znaczenie i porusza strony najgłębszych naszych uczuć. Ale i tak ten wstęp jest za długi. Pilno nam przystąpić do tych artystów, którzy wystawiają rzeczy jeszcze niewidziane i dają nam całym swym szeregiem pojęcia o stanie, w jakim się obecnie sztuka nasza z ogólniejszego stanowiska znajduje.

Przedtem jednakże i na zakończenie słów parę o monumentalnem malarstwie i jego stosunku do architektury, które między tymi malarzami, o których obecnie mówimy, ma, jak to widzieliśmy, swoich przedstawicieli. Malarstwo monumentalne pojęte być może w podwójny sposób. Raz, pod tem nazwiskiem rozumieć możemy malarstwo każde, które wskutek swego nastroju, swej siły i swej doniosłości, samo przez się, niezależnie od innych sztuk tworzy pomniki i wskutek tego ma niespożytą i monumentalną wartość. Drugi raz, kiedy staje się ono częścią integralną architektury, służy do wyraźniejszego wypowiedzenia myśli w niej złożonej, czy przeznaczenia z nią związanego i wchodzi w nieodłączny skład monumentu. W pierwszem, przenośnem znaczeniu malarzem monumentalnem jest w całem tego słowa znaczeniu Matejko. W drugiem, właściwem i ściślejszem, malarstwo to, grające tak wielką rolę w historyi sztuki, nie miało w stosunkach i położeniu naszem warunków do dojrzalszego rozwinięcia i prawdopodobnie długo jeszcze mieć ich nie będzie. Tem bardziej zasługują na podniesienie te jedyne jego przykłady, jakie na Wystawie mamy przed sobą. Znane są wszystkim tak oryginalne i pełne genialnych pomysłów Matejkowskie szkice do kartonów, mających się wykonać w auli lwowskiej Politechniki. Wszyscy widzieć mogą w Muzeum Narodowem dwa lekkie Grottgerowskie rysunki alegorycznych figur do dekoracyi jakiegoś salonu zapewne. Ale wyobrażenie o wykończonych zupełnie i już gotowych do przeniesienia na ścianę kartonów daje nam dopiero malarz, który u nas jeden i jedyny może najwięcej czasu i pracy zbadaniu praw monumentalnego malarstwa i jego stosunku do architektury poświęcił: Wojciech Gerson. Owocem tych studyów były dwa wielkie kompozycyjne cykle, jeden wykonany woskowemi farbami na stropie galeryi Towarzystwa sztuk pięknych a dzisiaj Muzeum dla handlu i przemysłu w Warszawie, a drugi o wiele obszerniejszy i który, o ile wiemy, pozostał projektem do dekoracyi całego szeregu sal pałacu Leopolda Kroneberga tamże. Możemy tu mówić tylko o pierwszym, gdyż drugi, w czasie kiedy to piszemy, nie był jeszcze wystawiony, chociaż, o ile nam wiadomo, został już nadesłany na Wystawę.

Malarstwo to z natury rzeczy musi i powinno być cykliczne, jeśli ma odpowiadać swemu zadaniu. Czyli inaczej mówiąc, winno w całym szeregu zamkniętych i wystarczających sobie, ale uzupełniających się nawzajem kompozycyj, wyrażać jednę myśl i tworzyć w ich zestawieniu ze sobą jednę całość, czyli jeden cykl. Już toż samo dowodzi, jak szerokie pole ono otwiera pomysłowi, czyli właściwej umysłowej koncepcyi. Dodać do tego należy konieczną w niem zgodność nietylko treści, ale i formy z rodzajem przestrzeni, którą ma zdobić, tudzież ze stylem i przeznaczeniem bydynku, w którego skład wchodzi i którego niemą wymowę żywym swoim językiem uzupełnia. Chodzi nietylko o to, aby sklepienie, sufit, czy ściana były w odpowiednich ramach zapełnione i nie pozostawiały rażących oko luk i pustek, ale przedewszystkiem, aby tak pojedyncze figury jak złożone z nich grupy, dostrajały się w liniach do linij architektury i zlewały się harmonijnie z temi ostatniemi. Trzeba dbać o to, aby środki służące do ich wykonania były skrócone i uproszczone, miały lapidarny i w ostatecznym swym rezultacie, architektonicznym wymaganiom zadość czyniący charakter. Silny kontur szeroko powinien je zakreślać, a język gestu i ruchu nieledwie tak, jak w rzeźbie nadawać im życie. To wszystko sprawia, że rysunek gra w tem malarstwie główną rolę i że jest ono przeważnie i z natury swojej idealistyczne. Kartony nasze służą do wypełnienia pięciu pól architektonicznych. W środkowem, najdłuższem, mieszczą się trzy sztuki plastyczne: malarstwo, rzeźba i architektura, w grupach złożonych z allegorycznych figur. Na końcach czynniki wpływające na ich byt: poezya i nauka. Między zaś niemi a sztukami te cnoty pośrednie, które je ze sobą łączą: równowaga i zapał. Przedstawiają je dwa nagie efeby. Ten, który wyobraża pierwszą, waży na palcu pegaza i bryłę, polot i materyę; drugi trzyma laskę w ręku z posążkiem sławy i dźwiga się w górę, gdzie mu gwiazda przyświeca. Nie powiemy, ażeby te allegorye były dość zrozumiałe na pierwszy rzut oka i by włożone w ich pojęcie uczucie dostatecznie uzupełniało znaczenie emblematycznej formy. Nie ulega jednak wątpliwości, że odpowiadają one swemu przeznaczeniu i że robić muszą, zwłaszcza na swojem miejscu, podniosłe i pod każdym względem zadawalniające wrażenie. Należy je tutaj widzieć przy padającem wprost na nie świetle elektrycznem, aby w zamykających je liniach i w masach składających je świateł i cieni odczuć i zrozumieć ten monumentalny nastrój, który z warunkami architektonicznej dekoracyi tak dobrze się godzi.

Na tem kończymy nasz wstęp. Po zdaniu sprawy z prac mistrzów i nauczycieli, przystępujemy do uczniów. Zastanawialiśmy się nad tymi, którzy obecny stan sztuki naszej przygotowali i jej dzisiejszemu życiu przewodniczą. Będziemy mówili o tych, którzy mają w swych rękach jej przyszłość.

Czyżew 14 września 1887.

MARYAN SOKOŁOWSKI.

nie wielickie i wyniósł z nich jak najwznioślejsze wrażenie. Jutro dany będzie u pp. Kieszkowskich obiad na cześć znakomitego krytyka, który o dwa dni przedłuża swój pobyt w Krakowie, pragnąc poznać dokładniej jego archeologiczne zasoby.

— **Ankieta naftowa** odbędzie się w poniedziałek d. 26 b. m. o godzinie 10ej rano w lokalu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

— **I-szy jarmark na konie** w mieście naszem rozpoczął się w dniu wczorajszym na Groblach. Pogoda nie sprzyjała początkowi jarmarku i dlatego było zaledwo kilkadziesiąt pośledniejszych koni. Dziś jarmark się ożywił: szczególnie około ujeżdżalni pod Kapucynami ruch bardzo wielki, urozmaicony przeprowadzaniem koni tak pojedynczo, jak zaprzężonych. Jarmark wypadłby świetnie, niestety hodowcy koni z kraju nie dopisali. Kupcy przybyli licznie i czynią zakupna seryo, lecz nie mają co zakupować. Na kilkudziesięciu kupców jest najwyżej 250 koni, z których dziś już sprzedano 40, a sprzedane będą niezawodnie wszystkie. W ujeżdżalni pod Kapucynami stoi 50 koni, przeważnie anglo-arabów pół krwi; w innych stajniach pomieszczona reszta koni. Jest nadzieja, że jutro, pojutrze i we wtorek jarmark się ożywi, i że nadejdą jeszcze konie. Jak dotąd, zapowiedziane są konie z Ostrawy bar. Rothschilda. Mimo, że pierwsze jarmarki końskie, do tego jesienne, źle się powodzą zazwyczaj, krakowski obecny jest dowodem, że tu podobne jarmarki powodzić się mogą i będą, byle hodowcy zrozumieli własny interes i dostarczali koni kupcom, którzy tu zawsze z powodu naturalnych warunków bardzo licznie pospieszą.

— **Skład komisyi** sędziów w dziale koni podaliśmy już wczoraj. Dziś uzupełniamy, że do komisyi tej należą pp. JE. hr. Wilhelm Siemieński Lewicki i p. Eugeniusz Stojowski, którzy dziś do Krakowa przybyli.

— **Straż** pożarna krakowska podczas onegdajszego alarmu przybyła z koszar na plac Wystawy nie w przeciągu 11, ale 6 minut. Zaznaczamy z całą przyjemnością fakt, świadczący tak dobrze o naszej dzielnej straży. Istotnie przygotowanie się do wyjazdu i tak szalenie szybkie przybycie na plac Wystawy zasługują na uznanie; to uznanie zresztą zdobyła sobie nasza straż w niejednym prawdziwym chrzcie ogniowym.

— **P. Leopold Epstein**, znany tutejszy przemysłowiec, urządził oświetlenie elektryczne placu Wystawy na Błoniach zupełnie bezinteresownie, co zasługuje na prawdziwe uznanie, gdyż oświetlenie to dodaje wieczorem wiele uroku Wystawie. Wczoraj n. p. daleko od lampy można było wybornie czytać dzienniki, a na placu przed restauracyą, było widno jak w dzień. Oświetlenie to trwa cały czas, odkąd Wystawa urządzoną została, a wytwarzaniem jest najnowszym wynalazkiem, mianowicie nafta.

— **PP. Pokutyński Józef i F. Ohmann** otworzyli z dniem dzisiejszym biuro architektoniczno-budowniczne w naszem mieście przy ul. Sławkowskiej Nr. 20.

— **Dowiadujemy się**, że młodzież zamierza ponowić urządzenie wieczoru tańcującego, który raz już tak wyśmienicie się udał.

— **Na kongres hygieniczny w Wiedniu** jedzie, oprócz wymienionych przed paru dniami lekarzy, również Dr Ściborowski, jako delegat Towarzystwa Tatrzańskiego.

— **Walenty Celowski** w 72 roku życia, zmarł d. 16 września w majątku swym Dąbrówce wiślockiej w powiecie mieleckim.

— **Ks. Wilhelm Pruski** przybędzie 25 b. m. do ks. Filipa Koburgskiego na Węgrzech, aby wziąć udział w odbywających się tamże łowach. Ztamtąd uda się książę 1 go października do Wiednia, skąd pojedzie wraz z Naj. Panem i królem Saskim do Styryi na polowanie.

— **Z Bukaresztu** donoszą, że hr. Gołuchowski udał się do Sinai dla powitania Arcyks. Albrechta.

— **Proces defraudanta Zalewskiego** zakończył się, jak już doniósł telegram, uznaniem Joanny Nathanson, jako niewinnej, a skazaniem Filemona Zalewskiego na 8 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego dniem postu, oraz utratą szlacheckiej nazwy v. Jelita. Dr Elbogen, obrońca oskarżonego, wniósł zażalenie nieważności i odwołanie od wyroku.

---

*Sprostowanie.* W feiletonie z Kaltenleutgeben w spisie osób bawiących tam na kuracyi, wydrukowano mylnie poseł Hausner, zamiast poseł Henzelt.

## Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 25go: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 26go: *Daniszewy*, komedya w 4 aktach, Piotra Newskiego i Aleksandra Dumasa, z pp. Hoffmannową, Kałużyńską, Sułkowską; pp. Lubiczem i Sobiesławem w głównych rolach.

We Wtorek 27go: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy*, dramat historyczny w 5 aktach, przez Juliana z Poradowa.

We środę 28go: *Dom otwarty*, komedya w trzech aktach, Michała Bałuckiego.

We czwartek 29go: *Fedora*, dramat w 5 aktach a 8 odsłonach, W. Sardou, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

W piątek 30go: Koncert panny Heleny Herman, primadonny opery warszawskiej.



— Dnia 23go września pochmurno, przed południem i w nocy deszcz; term. od 8·4 doszedł do 12·0 C. Barometr jeszcze opada; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 738·7 millim., term. 9·2 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 25go września: ś. Władysława z Gielniowa; w poniedziałek 26go: śś. Cypryana i Justyny m.

## Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

**Z Teatru.** Wczoraj wobec licznej publiczności przedstawiono Słowackiego, *Lillę Wenedę*, w której znakomicie grała pani Hoffmanowa Rozę, a panna Kałużyńska Lillę. Obie artystki wraz z p. Rygierem w roli Derwida, tworzyli wyśmienity tercet, za co ich publiczność ciągłemi darzyła oklaskami. Inne pomniejsze role odegrano przyzwoicie — a wystawa sztuki nie pozostawia a nic do życzenia.

Dzisiaj w teatrze: *Ogniem i Mieczem*, w niedzielę: *Kościuszko pod Racławicami*. Repertuar przyszłego tygodnia zapowiada się świetnie i zajmująco, gdyż w poniedziałek będą *Daniszewy*, w których pani Hoffmanowa główną gra rolę; we wtorek: *Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy*; we środę pełen humoru: *Dom Otwarty*, Bałuckiego, a we Czwartek słynna *Fedora* Sardou, w której pani Hoffmanowa grać będzie jedną ze swych najlepszych ról; w piątek zaś odbędzie się koncert panny Heleny Hermann.

— **Węgierskie tańce** wykonywać będzie dziś wieczorem na Wystawie Sztuki w Sukiennicach przy elektrycznem oświetleniu orkiestra 13-go pułku, pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza Hocka.

**Kłosy** z 15 b. m. zamieszczają życiorys Dra profesora Fryderyka Zolla wraz z bardzo trafionym wizerunkiem jego.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

Ankieta, celem zastanowienia się nad potrzebą i środkami utworzenia publicznych magazynów zbożowych w kraju, zebrała się w Krakowie, za zgodą Wydziału krajowego i zaproszeniem Dyrekcyi Tow. Wz. Kredytu, w dniu 21 Września b. r. Udział w niej wzięli Panowie: Dr Wereszczyński jako delegat Wydziału krajowego, Dr Zgórski jako eelegat Banku krajowego, Lazarus jako delegat Banku hipotecznego, Hr. Scipio jako delegat Banku dla handlu i przemysłu, Zenon Słonecki i Henryk Kieszkowski jako delegaci Tow. Wzajem. Kredytu, Stanisław Homolacs, Władysław Struszkiewicz, Adam Jędrzejowicz i Hr. Jan Stadnicki jako delegaci Tow. Rolniczego krakowskiego.

Oprócz tego Bank kredytowy we Lwowie mianował reprezentantem swoim Dra Zgórskiego, obecnego na ankiecie ze strony Banku krajowego.

Towarzystwo gospodaskie Lwowskie zaś nadesłało opinię swoją tej sprawie listownie, gdy wszyscy trzej mianowani przezeń delegowani, przeszkody doznali w przybyciu na ankietę.

Zaproszouy na przewodniczącego p. Henryk Kieszkowski, wyjaśnił zgromadzonym obecny stan sprawy i przedstawił całą korespondencyę, jaka w tym przedmiocie z inicyatywy Wydziału krajowego, pomiędzy Wydziałem krajowym a Dyrekcyą Tow. wzaj. kredytu prowadzoną była.

Po kilkogodziennej ożywionej dyskusyi, uchwalili zgromadzeni jednomyślnie następujące orzeczenia, które jako wyraz opinii ankiety Wydziałowi krajowemu zakomunikowane być mają:

1) Ankieta uznając konieczną potrzebę domów składowych, na razie dla zboża, chmielu i spirytusu, jest przekonania, że domy takie powinny być zakładami krajowemi.

2. Ankieta uważa następnie, że domy takie powinny być założone we Lwowie i w Krakowie. Gdyby jednak fundusze krajowe nie dozwoliły zaraz w obu tych miejscowościach składów rzeczonych założyć, to najpierw mają być w życie wprowadzone w Krakowie.

3. Ankieta doradza w końcu, żeby administracya krajowego domu składowego w Krakowie, poruczoną była Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

---

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**

NADESŁANE. (1929-21-)

**Wystawa maszyn rolniczych**
**Claytona & Shuttlewortha**
**w własnych magazynach:** Kleparz, ulica Krzywa i Krótka Nr. 1 (między Rynkiem Kleparskim a ulicą Długą) otwarta codziennie od godz. 8—12 i od 2—6, wyjąwszy świąt. *S. Mikucki*

NADESŁANE. (1771)

*Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda*
*c. k. austryacki i kr.-rumuński nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.*

Wskutek uchwały VI. sekcyi c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego, wystosowano następne pismo uznania do Pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu:

Pańskie wyroby weterynarskie *okazały się przez długi szereg lat tak znakomitemi, że ich dobra sława jest słusznie uzasadnioną. Szczególniej dotyczy to Pańskiego c. k. uprz. płynu przywrotczego* — dlatego też podpisany, przewodniczący VI sekcyi (dla chowu koni), poczuwa się do miłego obowiązku *wypowiedenia Panu za to zupełnego uznania VI sekcyi i polecenia każdemu najgoręcej* Pańskich wyrobów weterynarskich.

Wiedeń, 30 maja 1885 r.

Przewodniczący sekcyi:
*Karol książe Trauttmansdorff.*

*Składy zamieszczone są w dzisiejszem ogłoszeniu „Wyroby weterynarskie Kwizdy.“*

# Ostatnie wiadomości.

*Nordd. allg. Ztg* przytoczyła niedawno artykuł *Dniewnika Warszawskiego* o rusofobii Polaków; na to odpowiada *Köln. Ztg*, że rusofobię wyznają obecnie mniej więcej wszystkie ludy Europy; nawet oswobodzone przez Rosyę ludy półwyspu bałkańskiego, nawet Włosi, którzy przedtem nie byli nią przejęci. Wina tej ogólnej zmiany cięży na samej Rosyi; swoją zaborczą polityką i nieprzyjaznemi dla Europy działaniami wywołała ona nienawiść do siebie, a powiodło się jej to do tego stopnia, iż nawet stała się rzecz, wedle przysłowia polskiego niemożliwa, że Polacy i Niemcy tem samem ożywieni są przekonaniem.

Donoszą, że Papież polecił msgrowi Maniniemu, delegatowi Stolicy apostolskiej w Zofii i Filippopolu, przedsięwziąć doprowadzenie na pozytywnych podstawach do skutku połączenie Bułgarów z Kościołem rzymsko-katolickim.

Jak wiadomo, Deroulède pomimo usilnych starań nie mógł otrzymać audyencyi od cesarza Aleksandra III we Frederiksborgu; w zamian otrzymał tamże posłuchanie u króla Jerzego Greckiego, co jednak kładą na karb sympatyi dla Grecyi, które pismem i słowem wyraził niejednokrotnie słynny francuski agitator.

Ks. Bismark obchodził wczoraj dnia 23go b. m. 25-letni jubileusz jako pruski minister.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 24 września. W polowaniach dworskich w Neuberg będzie brać udział książę Wilhelm pruski i król saski. Rozpoczną się one 1go października.

**Wiedeń** 24 września. *Fremdenblatt* wynosi ks. Bismarka, jako kanclerza pokoju.

**Wiedeń** 24 września. Nathansonówna otrzymuje mnóstwo ofert na nauczycielkę i damę do towarzystwa i ma pretensyę do wynagrodzenia, gdyż zeznania jej jedynie odkryły miejsce pobytu defraudanta Zalewskiego.

**Berlin** 24 września. *Post* donosi, że pożyczka rosyjska jest przeznaczoną na uzbrojenia.

Królowa Wiktorya ma w późnej jesieni przybyć do Berlina i ewentualnie zjechać się tam z carem.

**Paryż** 24 września. Rząd polecił, żeby bataliony szkolne odbywały wojskowe marsze. Oddział taki 150 chłopców z Amiens przybył do La Chapelle. Tysiące ludu wyruszyło z Paryża na powitanie i podejmowanie ich. — Korzystając z przywilejów, przyznanych obcym osadnikom, Niemcy zalewają Tonkin. Przedmiot ten był już rozważany na Radzie ministrów.

**Paryż** 24 września. W sferach rządowych panuje przekonanie, że zjazd w Szczecinie, który był przygotowany przez hr. Szuwałowa i ks. Bismarka jeszcze w lipcu, nie przyszedł do skutku wyłącznie z powodu tego, że ks. Bismark wprost nie poparł misyi jenerała Ernrotha. Sądzą dalej, że zjazd jeszcze nie jest zupełnie wykluczony, lubo Francya stara się mu przeszkodzić.

**Paryż** 24 września. Obliczenia ludności z r. 1886 wykazują, że urodzin było tylko o 52·560 więcej jak śmierci, w r. 1885 była różnica 85,000; stosunek zatem pogarsza się. — Rozwodów było w r. 1885: 4,277, a w r. 1886: 2,949.

**Paryż** 24 września. *Temps* donosi, iż hr. Kalnoky miał oświadczyć, że Austrya i Niemcy idą ręka w rękę w sprawie bułgarskiej i spokojnie wyczekują biegu wypadków, które rozwiązanie same sprowadzą.

**Paryż** 24 września. Komisya senatu uznając, że wzrost używania alkoholu i coraz gorsze jego gatunki są przyczyną degeneracyi ludności, uchwaliła wniosek zaprowadzenia monopolu spirytusu. Obrady toczyć się będą teraz nad tem, czy monopol ma obejmować fabrykacyę, lub sprzedaż, lub wszystko razem.

**Londyn** 24 września. W Irlandyi obawiają się wybuchu wielkich niepokojów.

Parnelici organizują gorliwie home-rule w Anglii.

**Londyn** 24 września. Poseł rosyjski Staal, wyjeżdża w tym tygodniu na urlop; poseł niemiecki Hatzfeld już wyjechał.

**Zofia** 24 września. Wiadomości dzienników francuskich, pochodzące z Bukaresztu, jakoby ajenci bułgarscy objeżdżali Macedonię i przygotowywali powstanie, są kłamliwym i tendencyjnym wymysłem. Macedonia jest zorganizowaną i słucha komitetu, rezydującego w Zofii, lecz komitet dokłada właśnie starań, żeby do rozruchów nie dopuścić. Powstanie Macedonii jest bronią w ręku Bułgaryi, lecz obecnie Bułgarya nie zamierza wcale użyć tej broni, gdyż to znaczyłoby tyle, co wypuścić ją z ręki. Konsul rosyjski Hitrowo w Bukareszcie utrzymuje trzy dzienniki i przez nie rozsiewa codziennie nowe kłamstwa i potwarze przeciw Bułgarom. Jednak tylko francuskie dzienniki powtarzają je.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 24 września. Cesarskiem pismem odręcznem do hr. Taafego została Rada państwa na 11 października b. r. zwołaną.

**Koloszwar** 24 Września. Cesarz przyjmował przed południem szambelanów, tajnych radców i deputacye. Na przemowę rz. kat. biskupa Loenhardta odpowiedział Cesarz, iż nie wątpi, że duchowieństwo rzymsko-katolickie w pierwszym rzędzie przyczyni się do podniesienia moralności i utrzymania braterskiej zgody, przyczem Naj. Pan wyraził szczere życzenia, ażeby pomiędzy wyznawcami religii rz. katolickiej, a należącymi do innych wyznań współobywatelami, oprócz w rzeczach wiary nie zachodził żaden inny przedział.

Na przemowę gr. katolickiego biskupa odpowiedział Cesarz: spodziewam się, iż duchowieństwo gr. katolickie dochowa nam zawsze wierności, która się objawi przez to, że duchowieństwo, przejęte swem świętem i pojednawczem powołaniem, tylko takie uczucia w sercu ludności będzie pielęgnować i wzmacniać, które odpowiadają interesom religii, tronu i ojczyzny.

Na przemowę metropolity Romana odpowiedział Cesarz, iż grecko-oryentalny rumuński kościół może zawsze na skuteczną ochronę cesarską liczyć. Cesarz jednak życzy sobie, aby wszystkie wyznania bez różnicy narodowości, wstrzymując się od jakichkolwiek agitacyj, jednoczyły się w wypełnianiu patryotycznych obowiązków, i spodziewa się, że duchowieństwo użyje swego wpływu na ludność do pielęgnowania prawdziwie patryotycznych cnót, a Cesarz będzie miał wówczas miłą sposobność do okazania swego zadowolenia i łaski.

Na przemowę deputacyi ewangelików odpowiedział Cesarz, iż jest przekonanym, że gdy tutejszy okręg ewangelicki znajduje się pod ochroną praw kraju, z którym Siedmiogród jest połączony, i gdy używa bez przeszkody tak rozległych praw i wolności, współwyznawcy poczuwają się do wypełniania obowiązków względem tego kraju. — W szczególności życzy sobie Cesarz, żeby cała ludność, bez doznawania przeszkód w sprawie pielęgnowania swego rodzinnego języka, pracowała jako należąca do wspólnej ojczyzny i żyła ze sobą w takiej zgodzie, która w czasach pracy pokojowej do podniesienia dobrobytu się przyczynia, a w czasach groźniejszych zawikłań każdemu silnej ochrony użycza.

Cesarz zwiedził po południu dom rodzinny króla Macieja, wyraził swe ubolewanie, iż budynek, w którym wielki król się urodził, służy obecnie jako koszary dla wojska; następnie zwiedził Cesarz dokładnie szpital Karoliński i wojskowy, akademię handlową, zakład naukowy agronomiczny, seminaryum katolickie, rz. kat. i ewangieliczne szkoły. Wieczór odbędzie się obiad dworski i przedstawienie galowe. Wskutek zaproszenia cesarskiego znajdował się minister prezydent w loży cesarskiej. Cesarz był na przedstawieniu do zakończenia pierwszego aktu. Przy przybyciu jak i opuszczeniu teatru witała Cesarza ludność entuzyastycznemi okrzykami „eljen.“ Z powodu nawalnego deszczu zdaje się, nie przyjdzie do skutku projektowany festyn ludowy.

**Berlin** 24 września. Obchód jubileuszu ks. kanclerza odbywa się w kole ściśle familijnem. Cesarz przesłał ks. Bismarkowi pismo z życzeniami i z podarunkiem. Nadeszło mnóstwo gratulacyj pisemnych i telegraficznych.

**Friedrichsruhe** 24 września. Ks. Wilhelm z małżonką i ks. Henryk przybyli tutaj wczoraj po południu i zostali przez ks. Bismarka na dworcu powitani. Małżonka ks. Wilhelma odjechała do Poczdamu, podczas gdy ks. Wilhelm i ks. Henryk udali się do zamku ks. Bismarka, zkąd wieczorem odjadą do Berlina i Kiel.

**Londyn** 24 września. O'Brien przybył wczoraj do Michelstown, a w południe został w asystencyi policyi odstawionym do sądu. W towarzystwie O'Briena znajdowali się przyjaciele polityczni tegoż, a między innymi Dillon, Piellersgiell.

**Michelstown** 24go września. W procesie O'Briena zarzucił obrońca Harrington prokuratorowi kłamstwo, poczem prezydent zagroził obrońcy, iż go każe z sali wydalić — wskutek tego obrońca zrzekł się natychmiast prowadzenia obrony.

**Bukareszt** 24 września. Arcyks. Albrecht przybył do zamku Sinaja. Król powitał Arcyksięcia w Predeal, a królowa w zamku Sinaja, poczem Arcyksiążę w towarzystwie pary królewskiej udał się do zamku Pelesch, gdzie Arcyksięciu oddała honory kompania honorowa, podczas gdy muzyka wojskowa zaintonowała hymn austryacki.

**Bukareszt** 24 września. *Étoile roumaine* nazywa wiadomość dzienników opozycyjnych, że król rumuński żyje w ścisłych stosunkach z ks. Koburgskim, i że ks. Koburgski swego adjutanta z pismem na zamek Sinaja do króla wysłał, jako zupełnie bezpodstawną.

**Kursa.** Wiedeń 24 września. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·25. — Renta austr. srebrna opod. 82·55 — Renta 4% złota austr. 112·55 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·15. — Akcye Banku Austr. Węg. 882·—. — Akcye kredytowe 282·90 — Londyn 125·80. — Napoleony 9·94½. — Dukaty 5·96. Marki 61·50—. — 5% Renta węg. papier. 87·05 4% Renta węg. złota 100·32½. Losy prem. węg. 122·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·50 — Akcye Länderbanku 226·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 214·80 — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·50. — Akcye kolei południowej 87·40 — Ruble 111·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: lepsze.

**Berlin** 24 września. — Banknoty austryackie 162·55. — Krótki Wiedeń 162·45. — Banknoty ros. 180·80. — 5% Listy zast. Polskie 56·30. — 4% Listy Likw. Polskie 51·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·50.— Akcye austr. kredytowe 459 —


ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*


## Pociągi na kolejach żelaznych.

*Odchodzą z Krakowa:*

| Do Lwowa | osobow. | pospiesz. | mieszany | kuryer. |
|---|---|---|---|---|
| Kraków odjazd | 10·46 rano | 9·26 wie. | 10·57 wie. | 7·59 rano |
| Lwów przyjazd | 9.07 wie. | 5·30 rano | 11·15 rano | 3·58 po p. |

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p. }
Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „ }
Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 24 września.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 110 75 | 111 50 |
| Marki niemieckie | 61 25 | 61 75 |
| Dukat ważny | 5 93 | 6 — |
| 20-to frankówka ważna | 9 91 | 9 98 |
| Imperyał ważny | 10 22 | 10 29 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 43 | 1 50 |
| *Obligi.* Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 81 — | 81 65 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 103 50 | 104 50 |
| 4½% galicyj. pożyczka krajowa | 100 — | 101 50 |
| 6% „ „ „ | 94 50 | 95 75 |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 100 — | 100 75 |
| 4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 92 — | 93 — |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 95 50 | 96 25 |
| 4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr. | 96 — | 97 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41 let. | 92 50 | 93 50 |
| 4½% „ „ „ „ „ „ | 98 25 | 99 25 |
| 5% „ „ „ „ „ „ | 101 — | 101 75 |
| 5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem. | 103 35 | 104 25 |
| 5% „ „ „ „ „ „ niepr. | 99 75 | 100 50 |
| 5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 99 — | 100 — |
| 6% „ „ „ „ „ „ 36 let. | 98 50 | 99 50 |
| 6% „ „ „ „ „ „ 18 let. | 98 50 | 99 50 |
| 7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let. | 100 — | 101 25 |
| 6% „ „ „ „ włość. we Lwowie | 50 — | 52 — |
| 5% „ „ „ „ „ „ | 44 — | 49 — |
| 5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 100 50 | 101 25 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr. | 214 — | 215 50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „ | 224 — | 225 50 |
| „ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „ | 280 — | 282 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 19 50 | 20 50 |
| „ „ Stanisławowa | 32 50 | 34 — |
| „ Tow. austr. czerwonego Krzyża | 16 25 | 17 25 |
| „ „ węgier. „ „ | 11 25 | 12 25 |
| **Wiedeń** 23 września. *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 81 20 | 81 40 |
| 4⅕% „ srebrna | 82 50 | 82 70 |
| 4% „ złota | 112 55 | 112 75 |
| 5% „ papier. nieop. | 96 15 | 96 35 |
| 3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 130 75 | 131 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 136 — | 136 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 138 50 | 139 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 168 — | 168 50 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 168 — | 168 50 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 150 50 | 151 — |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn) | 114 50 | 115 50 |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . . . 10% podat. | 109 50 | — — |
| Bukowińskie „ „ | 104 — | 105 — |
| Galicyjskie „ „ | 103 70 | 104 30 |
| Morawskie „ „ | 107 25 | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 109 50 | 110 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | — — | — — |
| Salzburskie „ „ | 105 20 | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 50 | — — |
| Siedmiogrodzkie . . 7% „ | 104 30 | 104 90 |
| Węgierskie „ „ | 104 50 | 105 10 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 104 5[illegible] | 105 — |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 111 50 | 112 — |
| Boden-Credit austryackie . . 80 „ | 240 50 | 241 50 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 282 60 | 282 90 |
| „ Bank węgierski . . . 200 „ | 287 25 | 287 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Depositen-Bank . . . 200 złr. | 173 50 | 174 50 |
| Escompt-Gesell. niž. austr. . 500 „ | 566 — | 569 — |
| Gal. Bank. hipot. akcye . 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „ | 882 — | 884 — |
| Unionbank . . . 200 „ | 210 50 | 211 — |
| Verkehrsbank ogólny . . 140 „ | 151 — | 152 — |
| Wied. Bankverein . . 100 „ | 91 80 | 92 20 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . . 200 złr. sr. | [illegible] | [illegible] |
| Alföld-Fiume . . . 200 „ „ | 182 50 | 183 — |
| Dunaj.-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5% | [illegible] | [illegible] |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ | 2583 | 2587 |
| Gal. Karola Ludwika 200 „ | 214 60 | 215 10 |
| Graz-Köflach . . . 200 „ | [illegible] | [illegible] |
| Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ | 224 75 | 225 25 |
| Nordwest austr. . . 200 „ | [illegible] | [illegible] |
| „ „ Lit. B. 200 „ | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa . . . 200 „ | [illegible] | [illegible] |
| Siedmiogrodzkie . . 200 „ | [illegible] | [illegible] |
| Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ | [illegible] | [illegible] |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ | [illegible] | [illegible] |
| Theissbahn (Cisańska) 200 „ | [illegible] | [illegible] |
| Tramway-Gesell. nowe 200 „ | [illegible] | [illegible] |
| „ Nord-Ost . . 200 „ | [illegible] | [illegible] |
| „ Westb. . . 200 „ | [illegible] | [illegible] |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. österr. | [illegible] | [illegible] |
| 4½% „ „ „ | [illegible] | [illegible] |
| 3% Prem. Boden-Credit allg. | [illegible] | [illegible] |
| 5% Zakł. kredyt. krajow. | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. | [illegible] | [illegible] |
| 4% „ „ „ „ | [illegible] | [illegible] |
| 5% „ „ „ nowe 37 lat | [illegible] | [illegible] |
| 5% „ „ „ 37 lat | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Gal. Banku krajow. 51½ lat | [illegible] | [illegible] |
| 4½% „ Hipot. | [illegible] | [illegible] |
| 5% Bank austr.-węg. (National) wal. a. | [illegible] | [illegible] |
| 5% Ung. Bod.-Credit-Anstalt | [illegible] | [illegible] |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5½% Węg. Instyt. Boden-Credit | 101 70 | [illegible] |
| 5% „ Bank Hipot. pren. | 104 50 | [illegible] |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta | [illegible] | [illegible] |
| Alföld-Fiume | [illegible] | [illegible] |
| „ Em. 1874 200 „ | [illegible] | [illegible] |
| Dunaj-Dampfsch. 100 i 200 | [illegible] | [illegible] |
| Ferdyn.-Nordb. 1881 | [illegible] | [illegible] |
| Mor.-Szląs. lin. 1871/72 | [illegible] | [illegible] |
| Gal. Karola Ludw. 1881 | [illegible] | [illegible] |
| Koszycko-Oderb. 1879 | [illegible] | [illegible] |
| Lwow.-Czerniow. opodat. | [illegible] | [illegible] |
| Nordwest. austr. | [illegible] | [illegible] |
| „ Lit. B | [illegible] | [illegible] |
| „ Em. 1874 | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa Salzkammergut | [illegible] | [illegible] |
| Staatseisenbahn | [illegible] | [illegible] |
| Südbahn (Lombardy) | [illegible] | [illegible] |
| Theissbahn-Gesell. | [illegible] | [illegible] |
| Tramway-Ges. nowe | [illegible] | [illegible] |
| „ Nordost | [illegible] | [illegible] |
| „ Westb. | [illegible] | [illegible] |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Regul. z r. 1870 | [illegible] | [illegible] |
| Premiowe Wiedeńskie | [illegible] | [illegible] |
| Węgierskie | [illegible] | [illegible] |
| Tureckie | [illegible] | [illegible] |
| Budowy bazyliki Buda-Pest | [illegible] | [illegible] |
| Kredytowe | [illegible] | [illegible] |
| Clary | [illegible] | [illegible] |
| 4% Donau-Dampfsch. | [illegible] | [illegible] |
| Inszbruk | [illegible] | [illegible] |
| Keglewicha | [illegible] | [illegible] |
| Krakowskie | [illegible] | [illegible] |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ofner (miasta Budy) . złr. 40 | 48 50 | 49 50 |
| Palffy . . . 40 | [illegible] | [illegible] |
| Czerwonego Krzyża austr. 10 | [illegible] | [illegible] |
| „ „ węgier. 5 | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa . . . 10 | [illegible] | [illegible] |
| Salma . . . 40 | [illegible] | [illegible] |
| Salzburskie . . 20 | [illegible] | [illegible] |
| St. Genois . . 40 | [illegible] | [illegible] |
| Stanisławowskie | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Tryesteńskie | [illegible] | [illegible] |
| Waldsteina | [illegible] | [illegible] |
| Windischgrätza | [illegible] | [illegible] |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | [illegible] | [illegible] |
| 20-frankowe | [illegible] | [illegible] |
| Imperyały rosyjskie | [illegible] | [illegible] |
| Funty szterl. angielskie | [illegible] | [illegible] |
| Liry tureckie złote | [illegible] | [illegible] |
| Marki niemieckie | [illegible] | [illegible] |
| Rubel papierowy za 100 rubli | [illegible] | [illegible] |
| **Lwów** 22 września. | | |
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 280 — | 285 — |
| 5% „ „ „ „ | [illegible] | [illegible] |
| 5% Listy zast. gal. Tow. kred. | [illegible] | [illegible] |
| „ „ „ „ 37-letnie | [illegible] | [illegible] |
| 4% Listy Banku kraj. gal. 51-letnie | [illegible] | [illegible] |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | [illegible] | [illegible] |
| 4½% pożyczki krajowej | [illegible] | [illegible] |

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| **Warszawa** 23 września. | | |
| 5% Listy zast. ser. I | [illegible] | [illegible] |
| Listy likwidacyjne | [illegible] | [illegible] |
| 5% Pożyczki warszawskie ser. I | [illegible] | [illegible] |
| „ „ III | [illegible] | [illegible] |
| „ „ IV | [illegible] | [illegible] |
| Losy prem. rosyj. 100 rs. 1864 r. | [illegible] | [illegible] |
| „ „ „ 1866 r. | [illegible] | [illegible] |

# Tanie wydania
## J. Chociszewskiego.

**Gawędy starego leśniczego,** z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.
**Kopa wesołych i ciekawych opowiadań,** zebrał J. Chociszewski. 12o, 64 str., 20 ct.
**Pół kopy wesołych opowiadań,** zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.
**Wesoły figlarz,** zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 12o, 93 str., 26 ct.
**Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach,** o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str. 30 ct.
**Mała historya polska** z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.
**Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży** w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.
**Jan III. Sobieski,** król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.
**Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich.** 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.
**Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r.** Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.
**Powiastka o wietrze.** Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.
**Róże i niezapominajki,** książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.
**Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży,** 12o, 256 str., 50 ct.
**Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników,** 16o, 48 str. opr., 20 ct.
**Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży** z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

**Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Piast".**

**Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.**

## Dar dla Najśw. Serca Jezusowego!

W stołecznem mieście Weimarze obchodzi gmina katolicka nabożeństwo w małej sali do modlenia, która w r. 1818 w przejeździe bramy domu Jägerhaus urządzoną została. Obszar jest tylko 11 metr. długi, 10 mtr. głęboki i 3 mtr. wysoki. Parafia w Weimarze liczy obecnie przeszło 1800 katolików, z których 600 mieszka w samym Weimarze. Do tego przychodzi wielkie mnóstwo rozsypanych w całej okolicy szląskich i polskich robotników. Pomyślcie więc współwyznawcy, w jaki sposób w niedziele i święta sala do modlenia jest przepełnioną! Wielu nie znajdując miejsca wraca do domu, inni czując się tem usprawiedliwionymi, wcale nie przychodzą. Kobiety i osoby słabowite z powodu natłoku z trudnością tylko mogą uczęszczać na nabożeństwo, a niektóre padają zemdlone. Przytem sala do modlenia jest ciemną, zaduszną i wilgotną.

Dawno już myślano o budowie kościoła. W Bogu spoczywający Papież Pius IX. udzielił temu przedsięwzięciu swojego błogosławieństwa i sam ofiarował pierwszy datek. Z powodu niekorzystnych okoliczności zaniechano jednak budowy. Obecnie nie możemy i nie powinniśmy się dłużej ociągać.

Członkowie naszej parafii nie mogą sami zebrać środków pieniężnych. Dlatego ufni w Najśw. Serce Jezusa i pomoc św. Józefa, zwracamy się do Was, mili chrześcianie, i błagamy o jaki datek dla budowy kościoła. Otwórzcie nam Wasze serca, otwórzcie ręce! Zbawiciel niebieski mieszka obecnie już od 60 lat w nędznej sali do modlenia — oby dla zbawienia dusz mógł wkrótce wznieść swój tron w godnym kościele! A Wam za to Bóg wynagrodzi najhojniejszem błogosławieństwem. Codziennie będziemy błagać Boga za dobroczyńców.

Łaskawe datki na ten cel przyjmie najchętniej Administracya „Czasu" w Krakowie. (2073-3-4)

**Weimar.** **X. Jüngst, proboszcz.**

---

**Oficyalista ekonomiczny,** pełniący przez 36 lat obowiązek w Królestwie Polskiem i w Galicyi, posiadający chlubne świadectwa — poszukuje posady przy gospodarstwie lub do innego dozoru od św. Jana lub zaraz. — Adres: **K. W. Nr. 37 w Myślenicach.** (2221-2-3)

---

## Dr. Jaworski

*docent i lekarz chorób narządu pokarmowego,* (2214 3-3)

mieszka obecnie przy **ul. Sławkowskiej Nr. 12**, vis-à-vis Grand Hôtel.

---

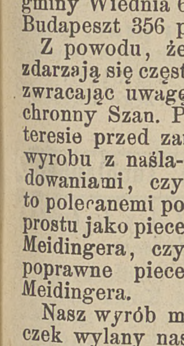
Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

### PIECÓW MEIDINGEROWSKICH

**H. HEIM, Döbling bei Wien.**

**C. i k. wył. patent. 1884.**

Składy: **w Wiedniu, I. Michaelerplatz 5.** w Budapeszcie, Thonet-hof.



Pierwszemi nagrodami odznaczone: w Wiedniu 1873, Kassel 1877, Paryżu 1878, Sechshaus 1877, Wels 1878, Cieplicach 1879, w Wiedniu 1880, Chebie 1881, Tyszecie 1882.

Najlepsze piece do regulowania, napełniania i wentylowania szkół, biur, mieszkań itd. zwykle lub gustownie wykonane.

Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem. W Austryi-Węgrzech używa 314 zakładów naukow. 2578 naszych pieców Meidingera, między temi w 97 szkołach gminy Wiednia 668 pieców, w 46 szkołach gminy Budapeszt 356 pieców.

Z powodu, że nasze piece są wielce lubiane zdarzają się często naśladowania. Ostrzegamy więc zwracając uwagę na obok znajdujący się znak ochronny Szan. Publiczność w swym własnym interesie przed zamianą naszego słynnie znanego wyrobu z naśladowaniami, czy to polecanemi po prostu jako piece Meidingera, czy poprawne piece Meidingera.

Znak ochronny fabryki.

**MEIDINGER-OFEN H. HEIM**

Nasz wyrób ma na wewnętrznej stronie drzwiczek wylany nasz znak ochronny.

**„Vesta",** **piece do regulowania, napełniania i wentylow. z podwójnym płaszczem.** Zgłoszone patenta.

Płaszcze mogą być celem oczyszczenia z kurzu usunięte bez rozebrania pieca. Napełnienie bez hałasu. Dowolnie długie trwanie palenia przy opale koksem, węglami zaś do 24 godzin. [illegible]

**„Helios"** **komin lub piec z widocznym ogniem pożerający dym.**

Patenta zgłoszone we wszystkich państwach. Komin lub piec może służyć do oddzielnego opalania kilku ubikacyi. Dowolnie długie trwanie palenia koksem lub węglami. Napełnianie bez hałasu. Usunięcie bez kurzu popiołu i żużli. [illegible]

**Centralne opalania powietrzne dla całych budynków. Suszarnie dla celów przemysłowych i gospodarczych. Piece wagonowe.**

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. (1900 4-9)

---

## Impotencyę,

**osłabienie męskie,**

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienie wzroku, słuchu i pamięci, przedraźnienie rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świeżnie nowych metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najpewniéj, również **cierpienia z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, **bez boli i bez wstrzykiwania,** także **wszelkie choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również skórne wszelkie [illegible] choroby wszelkie wyleczy szybko zmiany, **kiły i wrzody** bez zarażenia i bez rtęci lub pieczenia w sposób znanym od lat wielu zakładzie

## Dra Hartmanna

**specjalisty według dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego wydziału**

**w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. 1.**

Mieszkanie od 12 [illegible]. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także **listownie,** a lekarstwa przesyła się **dyskretnie. Honorarym mierne.** (17.5 183)

---

## Fabryka papy ogniotrwałej w Tarnowie

poleca swoje wyroby:

Papę za 1 metr □ ważący 3 kilogramy . . . . . 25 centów.
Płyty izolacyjne asfaltowe za kilogram . . . . . 5 centów.

(2044 8-20) **Wrzosek i Skrzypiec.**

---



# KWIZDY

## środki weterynarskie.




Odznaczony medalami w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachium i Hamburgu — dyplomem honorowym krajowej wystawy gospod.-rolniczej w Czerniowcach 1886 r. — dyplomem pierwszej wystawy nagrodowej psów w Wiedniu 1885—1886 r. — szczególnem uznaniem VI. sekcyi (dla chowu koni) c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Wiedniu 1879 i 1885 r. — uznaniem międzynarodowego klubu dżokejskiego w Baden-Baden, austr. klubu dżokejskiego w Wiedniu, węgier. klubu dżokejskiego w Budapeszcie.

(1764 2-5)

**Kwizdy c. k. konc. proszek korneuburgski dla bydła, dla koni, bydła rogatego i owiec;** wypróbowany jako **proszek odżywiający bydło** przy regularnem podawaniu na mocy długoletniego doświadczenia **w braku apetytu, w krwawym udoju, na poprawienie mleka** i t. p. — **Kwizdy c. k. uprz. płyn przywrotczy dla koni.** Do wzmocnienia przed większemi trudami i następnego pokrzepienia sił po przebyciu tych trudów, zwichnieniach, sztywności ścięgien, sztywności mięśni itp. 1 flaszka 1 złr. 40 ct. — **Kwizdy woda na oczy** 1 flaszka 80 c. — **Kwizdy ostre wcieranie** słoik 3 złr. w. a. — **Kwizdy proszek na kopyta i strzałkę kopytową.** Flaszka 70 ct. — **Kwizdy karma pożywna dla koni i bydła rogatego** do szybkiéj pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla podniesienia tuszy. Wielka skrzynka 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 ct. — **Kwizdy olejek przeciw liszajom i parchom u psów.** 1 flaszka 1 złr. 50 ct. — **Kwizdy pigułki przeciw robakom u koni,** 1 puszka blasz. złr. 1·60, pakiet 60 c. — **Kwizdy pigułki przeciw biegunce** koni i bydła rogatego, 1 puszka blasz. zawierająca 15 pigułek 1 złr. 60 c., 1 pudełko zawierające 5 pigułek 60 c. — **Kwizdy Phisic.** Pigułki rozwalniające dla koni, jedna puszka blaszana 2 złr. — **Kwizdy tynktura** dla koni 1 flaszka 1 złr. 50 cnt. — **Kwizdy pigułki dla psów,** pudełko 1 złr. — **Kwizdy proszek dla świń, do podniesienia tuczenia** i szybkiej pomocy dla zbiedzonych świń. Wielka paczka 1 złr. 26 c., mała 63 c. — **Kwizdy proszek leczący dla drobiu,** 1 paczka 50 cnt. — **Kwizdy lekarstwo przeciw biegunce u owiec,** paczka 70 centów. — **Kwizdy c. k. uprz. proszek odwaniający** przeciw zapowietrzeniu w stajniach, kloakach, zarazem kit do spajania soli nawozowéj. 1 paczka $^1/_2$ kilo 15 ct., skrzynia 10 kilo 2 złr. 40 ct. — **Kwizdy maść na gruczoły i wymiona.** Słoik 1 złr. — **Kwizdy kit na kopyta** (sztuczne kopyto rogowe) laską 80 cent. — **Kwizdy Wazelina na kopyta końskie,** na kruche i pękające kopyta 1 puszka złr. 1 c. 25. — **Kwizdy proszek strzałkowy.** Flaszka 70 c. — **Kwizdy maść na parch koński** przeciw chorobom koni i bydła. Słoik 1 złr. — **Kwizdy balsam na rany** koni i bydła. Flaszka złr. 1·25 — **Kwizdy mydło do mycia** przeciw chorobom skórnym zwierząt domowych, 1 puszka 80 ct. i złr. 1·60. — **Kwizdy żelatynowe kapsułki na robaki** u psów, pudełko 1 złr. — **Kwizdy śmierć szczurom** (środek wygubiający szczury oraz myszy) sztuka 50 cnt.

Prawdziwy do nabycia w **Krakowie**
**hurtownie i częściowo u aptekarzy:** pp. H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, Ad. Siedleckiego, E. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego;
**hurtownie w handlach materyałów aptecznych:** pp. M. Jawornickiego, Ed. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Prawdziwy do nabycia we **Lwowie**
**hurtownie i częściowo u aptekarzy:** panów Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, S. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego;
**hurtownie w handlach materyałów aptecznych:** pp. F. Hanke, A. Hübner i J. Späth.

Dalej **częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materyałów aptecznych:** w Baranowie, Bełzie, Biały, Bóbrce, Bochni, Bolczowie, Borysławiu, Borszczowie, Brzesku, Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Bursztynie, Czortkowie, Dębicy, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Glinianach, Głogowie, Gródku, Horodence, Husiatynie, Jarosławiu, Jaśle, Jezierzanach, Kołomyi, Kossowie, Krośnie, Krzeszowicach, Kuttach, Leżajsku, Łopatynie, Mielcu, Mikulińcach, Milówce, Myślenicach, Nadworny, Niemirowie, Nisku, Nowym Sączu, Obertynie, Oderbergu, Oświęcimie, Podgórzu, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przemyślanach, Przeworsku, Radomyślu, Radymnie, Rohatynie, Rozdole, Rożniatowie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sanoku, Sędziszowie, Skale, Skałacie, Skole, Sokalu, Stanisławowie, Starym mieście, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Uhnowie, Ulanowie, Warcziu, Wieliczce, Wiśniczu, Wojniczu, Wojniłowie, Zabłociu, Zakliczynie, Zaleszczykach, Zbarażu, Zborowie, Złoczowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żurawnie, Żywcu.

**Główny skład dla Galicyi u P. Mikolascha apt. we Lwowie.**

**Celem zapobieżenia omyłek prosimy Szanowną Publiczność przy zakupnie zażądać zawsze wyrobów Kwizdy i zwracać uwagę na powyższy znak ochronny.**

**Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu**

## Franciszka Jana Kwizdy

c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy środków weterynaryjnych.

*K. K. österr. u. Königl. rumän. Hoflieferant.*

---

NAJBARDZIÉJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

## KURJER WARSZAWSKI

**wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, w Niedziele i Święta rano.**

*Nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych,*

***BEZPŁATNE DODATKI PORANNE***

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkuszowych numerów głównych i 5 półarkuszowych *dodatków porannych.*

**KURJER WARSZAWSKI**

liczy rok 67 swego istnienia i jest z powodu bogatéj i urozmaiconéj treści

**najtańszém pismem polskiem.**

Na szczególną uwagę zasługuje dział *własnych telegramów* Kurjera, oraz przeróżnych wiadomości z pierwszéj ręki czerpanych. W felietonie *Kurjer Warszawski* drukuje przeglądy literackie i artystyczne; kroniki tygodniowe, najnowsze romanse, powieści, nowelle i humoreski najznakomitszych autorów polskich; nauka i sztuka traktowane są przez najznakomitszych popularyzatorów. W program *Kurjera Warszawskiego* wchodzą przeglądy polityczne, artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; wiadomości administracyjne oraz wiadomości bieżące z życia publicznego i społecznego, tak miejscowe, jako téż z prowincyi i innych krajów; głosy gazet rossyjskich i zagranicznych; sprawozdania sądowe i porady prawne; sprawozdania, kursa i telegramy giełdowe, zbożowe i z handlu wszelkiemi innemi produktami; wskazówki praktyczne dla gospodarstwa domowego; odpowiedzi od redakcyi na wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe, wykazy wylosowanych papierów publicznych; logogryfy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne.

*Wielka poczytność „Kurjera Warszawskiego" czyni go* **najodpowiedniejszém pismem dla wszelkich ogłoszeń.** *Poczytność ta, którą co najmniéj na kilka kroć sto tysięcy osób liczyć można, w połączeniu ze znakomitą liczbą exemplarzy, w jakiéj Kurjer Warszawski się odbija, zapewnia ogłaszającym się w nim najlepsze rezultaty i robi owe ogłoszenia w porównaniu z innemi pismami, nietylko* **najtańszemi** *ale samo przez się* **niezmiernie taniemi.**

| Warunki prenumeraty (wraz z dodatkiem porannym): | Warunki ogłoszeń: |
| --- | --- |
| **w Warszawie:** rocznie rs. **9**, półrocznie rs. **4** kop. **50**, kwartalnie rs. **2** k. **25**, miesięcznie k. **75**. | **Małe** ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz. |
| Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. **5**. | **Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. |
| **Na prowincyi i w Cesarstwie:** rocznie rs. **12**, półrocznie rs. **6**, kwartalnie rs. **3**, miesięcznie rs. **1**. | **Nekrologia:** za jeden wiersz 15 kop. |
| **Za granicą:** miesięcznie rs. **1** k. **50**. | **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo za jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. |
| | **Nadesłane:** za jeden wiersz garmontowy rs. 1. |

*Opłata należności przyjmuje się nie tylko w rublach ale w jakiejkolwiek bądź monecie zagranicznéj, którą Administracya „Kurjera Warszawskiego" na ruble zamienia.*

Wszelkie zlecenia ogłoszeniowe lub prenumeracyjne tak z miasta jak i z prowincyj natychmiast są załatwiane.

Przedpłatę przyjmuje się w każdym czasie, licząc jéj termin od każdego 1-go według kalendarza nowego stylu.

Adres: **Administracya „Kurjera Warszawskiego", Warszawa, plac Teatralny N. 9, telefonu N. 141.**

(2158-2-5)

---

# PISARZ

gospodarczy, kawaler, w średnim wieku, umiejący pięknie pisać i rachunki prowadzić — potrzebny jest zaraz do większego majątku w Królestwie (tylko poddany rosyjski), pensyi rocznie 150—200 rsr. i całe utrzymanie.

Zgłoszenia do **biura komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30. (2155-3-3)

---

## Młocarnia i sieczkarnia

4-konna, z kieratem, wialnią i wytrzęsaczami, prawie całkiem nowe, tanio do nabycia.

**Zarząd dóbr Zbylitowska Góra,**
(2162-2-3) **p. Tarnów.**

---

### Kto się waha,

**jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowéj w Lipsku, w której niechaj żąda broszury „Przyjaciel chorych!"** W pomienionéj książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

**świadectwa chorych.**

Te świadectwa świadczą najwymowniéj, **iż bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnémi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiéj słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych!" Za pomocą téj książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

(1524 31-

---

**Dra Schwaigera**

## WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

**Dra Schwaigera w Wiedniu,** VII., Laudong. Nr. 29. (1887-9)

---

## Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZNYCH oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

**S. A. Krzyżanowskiego**

*w Krakowie*

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

**NAJWIĘKSZĄ WYPOŻYCZALNIĘ NUT MUZYCZNYCH**

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod najprzystępniejszemi warunkami. (1908-9-10)

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 ct.

---

## Dr. Serafin Chmurski

**otworzył kancelaryę adwokacką przy ulicy Poselskiej (ul. św. Józefa) Nr. 20.** (1986-10-12)

---

## Magazyn Henryka Schwarza w Krakowie

**przy ul. Grodzkiej 13,**

*poleca na sezon jesienny i zimowy:*

# wielki wybór nowości

mianowicie:

**materye na suknie i okrycia damskie w wełnie i jedwabiu;**

GOTOWE PALETOTY, DOŁMANY, ŻAKIETY, STANIKI JERSEY i KOSTIUMY;

**wszelkie inne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące jak: szale, pledy, kołdry, kapy na łóżka i stoły, dywany, chodniki, firanki, skarpetki, pończochy i. t. p.**

**Zamówienia** na konfekcyę wykonywują się spiesznie i dokładnie. (1808-4-9)

***Ceny umiarkowane.*** ***Próbki na żądanie opłatnie.***

---

## Wiedeń — „Hôtel Métropole".

**Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.**

**Wielki pierwszorzędny hotel.**

3 0 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1708 66-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

---



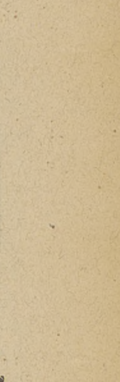
Od r. 1845 istniejąca, protokół., na kilku wystawach powszechnych odznaczona

## fabryka dyamentów do rznięcia szkła

**do pisma litograficznego i do maszyn**

**Józef Legrady's Nachf., dawniej J. Legrady, *Herman Rosenberg,***
**tylko w moim własnym domu**
**w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 16,**

poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklannych, optyków, litografów, mechaników; **dyamenty maszynowe,** dla pp. budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, **świderki z dyamentami** i t. p. Cenniki i wzory na żądanie **opłatnie.** Również poleca swój skład brylantów, rautów i szlifowanych kamieni. [28-10]



---

## VÉRITABLE BÉNÉDICTINE




PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

**wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.**

**Jeden z najlepszych likierów.**

**Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.** *A. Legrand aîné* (570-9-24)

**Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.**

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać „nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** u pp. A. Biasiona, J. Miki i A. Hawełki, w cukierniach pp. E. Hendricha, F. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio przedt. Rudolfi.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l Étranger
*A. Legrand aîné*

---

**Prawdziwą niefałszowaną**

## oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej




**i c. k. wył. uprz.**

**patent. normal. kalesony do jazdy konnej**

**(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)**

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

## Ignacy Kessler.

***Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.***
***Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.***

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (1410 31-45)

**Uprasza się dokładnie uważać na adres.**

---




W czasie **trwania wystawy** znajduje się w **pobliżu miejsca wystawy — skład powozów** c. k. uprz. nadwornej fabryki powozów

**Schustala & Co. w Koprzywnicy**

(Nesselsdorf, Mähren). (2071-7-9)

Tamże przyjmowane będą zamówienia za **rzetelnem poręczeniem.**

## Uwiadomienie.

Nabywszy podręcznik „Najlepsza Metoda" do nauki języka niemieckiego bez nauczyciela przez *Platona Reussnera*, otrzymałem do tejże jako podarek bezpłatny dzieło „Potop" *Sienkiewicza*.
(2225-1-3) *Władysław Różański.*

**Łatwy odbyt. Znaczny zysk.**
Poszukuje się pod możliwie najkorzystniejszemi warunkami we wszystkich miejscowościach zdolnych **osób wszelkiego stanu** dla odbytu pokupnego towaru, który u publiczności dobrze jest znanym. Opł. oferty z podaniem obecnego zajęcia pod „**Verdienst**" przyjmuje **Henryk Schalek w Wiedniu.** (2191-1-2)

## Najlepszy miód w plastrach

kilo 60 ct., w pudełkach drewnianych od 1 kilo wzwyż, opakowanie darmo;

## najlepszy miód różany

kilo 50 ct., w 5 kilowych puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) dostarcza za gotówkę lub za zaliczką. (2194-1 6)
**Jerzy Dolenec,** handlarz miodu w **Lublanie (Laibach)** w **Krainie.**
Prócz tego polecam pp. hodowcom pszczół, piernikarzom i kupcom najlep. poręczony **miód do żywienia, miód surowy, miód gładki i miód po patoce** po najtańszej cenie.

STARSZEGO LEKARZA SZTABOWEGO
**Dra Müllera**

## Miraculo-wstrzykiwanie

**i pigułki** wyleczają bezpiecznie i bez bólu wszelkie upławy cewki moczowej, śluzotok (białe upławy) w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach — gdzie żaden inny środek nie pomógł — gruntownie i bez następnych chorób. Cena 1 złr. 60 cnt., pocztą 25 cnt. więcej. (2180-1-10)

## Nerwowe

choroby tudzież wszelkie następstwa młodzieńczych grzechów, wyuzdań (samogwałt) **upławy, osłabienie męzkie** (impotencyę) **osłabioną pamięć, bole krzyżów,** drżenie, złe usposobienie umysłu, uczucie trwogi, niedokrewność i. t. p. wyleczają najpewniej w najkrótszym czasie także w zastarzałych wypadkach u młodzieńców i mężczyzn tylko **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera oryginalne Miraculo wyroby.** Cena 3 złr. 10 c., pocztą 25 cnt. wiecej za opakowanie. Jedyny skład tylko **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie listowne zapytania adresować należy. Skład w **Krakowie** u E. Stockmara, aptek.

## ANDRZEJ BERNACKI

**krawiec męzki,**
*w Krakowie, ulica Sławkowska L. 2, dom Wgo Gralewskiego; na Wystawie: pawilon główny, na lewo, dział II., grupa 13,*
**poleca własnego wyrobu:**
**karazye krakowskie** odznaczające się gustem i przepychem — **kontusze polskie** itd.; (2029-8-10)
**przyjmuje wszelkie zamówienia**
w zakres krawiectwa wchodzące i takowe wykonywa z wszelką akuratnością, wiadomą dobrocią, jakoteż i gustem, po cenach umiarkowanych.
Odwołując się do uznania Sz. Publiczności, uprasza i nadal o łaskawe względy.

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE

najlepszy środek domowy w nieregularnem trawieniu, ospałej zmianie substancyi i w następnych chorobach. Dla używania w nieżytach żołądka i kiszek, cierpieniach wątroby i żółci, niezwykłem nagromadzeniu tłuszczu oraz tworzeniu kwasów, ze strony lekarzy ogólnie polecane. Do nabycia w pudełkach po 60 ct. i 2 złr. w aptekach. Za opłatnem otrzymaniem 2 złr. 20 c. opłatne przysłanie 1 pudełka z apteki **Lippmanna** w **Karlsbadzie.** (1991-4-48)

**Papier klosetowy 15 c.**
500 | **Schottwiener Papierfabrik.**
*Wien, VII., Kaiserstrasse 76.*
(2151 50-)

**Wiedeń, I.. Graben 27,**
obok słupa pamiątkowego, filia: I., Seitzergasse Nr. 6, Seitzer-Bazar. (2012-2-12)
Proszę dokładnie uważać na firmę!
***C. k. patentowane wiedeńskie i paryskie***

## gorsety fiszbinowe

od 3 złr. 50 ct. do 30 złr.




Szczególność: gorsety piersiowe dla słabych pań, zupełnie bez wkładu, od 10 złr. wzwyż. Miarę należy brać w centimetrach na sukni, bez odliczenia na ciele. 1. Objętość piersi i grzbietu, 2. kibici, 3. biodra, 4. dług. p. ramionami aż do kibici. Gorsety będą przystroj. i naprawione. Angiel. gorsety dla pań i p. jeźdźców.

## Zboże na wysiew zimowy

w najlepszych gatunkach,
pszenicę Urtoba, mołdawską pszenicę pałkowatą, montańską, alandzką, szampańską, hibrid azowskie żyto kolosalne, rzepak na wysiew zimowy i t. d. i t. d.;

## nasiona zielonej paszy,

nasiona gorczycy, buraków ścierniowych, sporku, koniczu i traw, mieszanek traw;

## sztuczne środki nawozowe:

mąki kościane, spodium, mąki kościane amoniakowe i superfosfaty, saletrę chilijską dla dostawy jesiennej i wiosennej, najlepszą mąkę bawełnianą bez włókien, poleca w najlepszych zawsze gatunkach po najtańszych cenach.
Zupełne poręczenie zawartości. (1799-8-10)
Próbki i cenniki darmo i opłatnie.
**Alfred Rassl**
*w Opawie, w Szlązku austryackim.*

Probenummern werden auf Wunsch bei Angabe der Adresse gratis übersendet.

Am 1. *October* beginnt ein neues Abonnement auf

# „Die Presse".

Dieselbe geniesst mit Recht den Ruf, dass sie das objectivste politische Tagesjournal sei, in den 40 Jahren ihres Bestandes ist sie dem Motto „Gleiches Recht für Alle" treu geblieben und hat sich von dem „Hetzstand punkte" der Parteiblätter im Interesse des Vaterlandes ferngehalten. Auf politischem Gebiete massgebend, berichte sie über alle Vorgänge der österreichisch-ungarischen Monarchie, besitzt Correspondenten in allen Grösseren Städten des In- und Auslandes; ihre Berichterstattung über die bulgarische Frage und über die deutsch-französischen Vorgänge war vielfach jener anderer Journale voraus; ihre Geschäftsrubrik geniesst ob ihrer Reichhaltigkeit einen anerkannten Ruf; der „**Local Anzeiger**" ist eine Specialität, in der das tägliche Leben der Residenz eine ebenso ausführliche, als interessant redigirte Darstellung findet; das Feuilleton der „Presse" ist sehr abwechslungsreich und weist die ersten literarischen Grössen auf; auf dem Romangebiete wird nur das Neueste gebracht.

Für unser **Roman-Feuilleton** haben wir soeben eine Anzahl von Verträgen abgeschlossen. Es ist uns unter Anderm gelungen, den neuesten Roman ***Friedrich Spielhagen's:***

## „Noblesse oblige"

zu erwerben. Dieses mit der grössten Spannung erwartete Werk des Meisters der deutschen Erzählungskunst behandelt ein voll aus der Gegenwart herausgegriffenes gesellschaftliches Problem. Wir beginnen mit der Veröffentlichung dieses hochbedeutsamen Werkes, dessen Interesse des Lesepublicums in ganz ausserordentlichem Masse fesseln wird, am 1. October.

Die „Presse" ist aber nicht blos objectiv, interessant, reichhaltig und gediegen, sie ist auch das billigste Blatt, denn sie bietet **erstens** eine eigene illustrirte, alle 14 Tage erscheinende, in ihrem Abonnement inbegriffene Unterhaltungsbeilage, das bekannte und beliebte Familienblatt

**„An der schönen blauen Donau", herausgegeben von Dr F. Mamroth.**

**Zweitens** enthält die „Presse" **eine vollständige, periodisch unmittelbar nach der Ziehung erscheinende**

## Verlosungs-Zeitung,

mit authentischen Ziehungslisten, welche bereitwilligst Auskunft über gezogene Lose, über Werthpapiere etc. gibt und ihren P. T. Abonnenten in der Provinz, ohne Anspruch auf eine Provision, in verlässlichster Weise den Kauf oder Verkauf von Werthpapieren vermittelt.

Durch die Gratisbeilage „**An der schönen blauen Donau**" und die „**Verlosungs-Zeitung**" wird das separate Halten solcher Journale erspart und das Abonnement der „Presse" stellt sich um so Vieles billiger; wir sind daher berechtigt, zu sagen, dass die „**Presse**" **das billigste Tagesjournal ist.**

**Drittens** ist die „Presse" bereit, jedem neu eintretenden Quartals-Abonnenten von folgenden in unserem Blatte erschienenen Romanen, so weit der Vorrath reicht, je nach Auswahl **gratis als Prämie** zu übersenden, und zwar: „**Die Marmorköpfe**" von **Maurus Jokai**, „**Monte Carlo**" von **Ernst Ziegler**, „**Der böse Genius**" von **Wilkie Collins**, „**Das Leben kein Traum**" von **Hieron. Lorm**, „**High-life**" von **Bertha von Suttner**, „**Die Damen von Croix-Mort**" von **Georges Ohnet**, „**Nos non nobis**" von **Heinrich Littrow**, „**Zwischen Vater und Sohn**" von **Albert Delpit.**

**Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.**

*Abonnements-Preise der „Presse"* (Morgen- und Abendblatt) sammt illustrirtem Familienblatt „**An der schönen blauen Donau**".

**Für die Provinz:**

| *Mit täglich einmaliger Postversendung:* | | *Mit täglich zweimaliger Postversendung:* | |
|---|---|---|---|
| Pro Monat . . . . . . Oe. W. fl. | 2·35 | Pro Monat . . . . . . Oe. W. fl. | 2·70 |
| „ Quartal | 7·— | „ Quartal | 8·— |
| „ halbjährig | 14·— | „ halbjährig | 16·— |
| „ ganzjährig | 28·— | „ ganzjährig | 32·— |

Wir bemerken, dass neu eintretende Quartals-Abonnenten die bisher erschienenen Hefte der Zeitschrift „**An der schönen blauen Donau**" *gratis* nachgeliefert erhalten. Das Abonnement kann täglich beginnen und genügt zur Einleitung desselben die Zusendung einer Correspondenzkarte mit Angabe der Adresse, Dauer des Abonnements und Art der Zusendung (ein oder zweimal pro Tag), worauf der Abonnementsbetrag mittels Postmandats eingehoben wird. (2148)

**Die Administration der „Presse", Wien, IX., Berggasse Nr. 31.**

Probenummern werden auf Wunsch bei Angabe der Adresse gratis übersendet.

# Pumpen Waagen

**aller Arten** für häusliche und öffentl. Zwecke. Landwirthschaft, Bauten und Industrie.
**Neuheit:** Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren
**Inoxydirte Pumpen**
**sind vor Rost geschützt.**

**neuester, verbesserter Constructionen.**
Decimal- Centesimal- u. Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen f. Hausgebrauch, Viehwaagen.
**Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrikation.**

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS,** Wien, I., Wallfischgasse 14. Kataloge gratis und franco.
Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man verlange ausdrücklich **Garvens' inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.** (1886-5-12)

**Schon am 1. October**

## Oester. W. fl. 200,000.

zu gewinnen mit einer
**Wiener Comunal Los Promesse**
**für nur fl. 2 kr. 50 und 50 kr. Stempel.**
Geneigte Bestellungen pr. Postanweisung zuzüglich 15 kr. für Rückporto erbeten. (2186-1-3)
Liesten franco und gratis.
**Bank und Wechslergeschäft M. J. Guth & Co.**
***Wien, I., Kohlmarkt Nr. 5.***

WZOREM I ZNAKIEM OCHRONNYM ZABEZPIECZONA OD FAŁSZERSTW.

## Sól żołądkowa

**(proszek na trawienie)**
**JULIUSZA SCHAUMANNA,**
właściciela apteki obwodowej w Stockerau.

Według zdania słynnych lekarzy wskutek swego składu najskuteczniejszych środków aptecznych, oddziaływa ten środek szczególnie na trawienie i przeczyszczenie krwi. — Nadzwyczajną skuteczność osiągnięto przeciw **katarom żołądka i kanale odchodowym i tychże skutkom:** na zbytnie kwasy w żołądku, **brak apetytu, zgagę, obrzęknięcie jelit brzusznych, cierpienia hemoroidalne,** przeciw wszelkim przypadłościom osłabienia u kobiet i dzieci, przeciw **bladaczce, wychudnięciu, blednicy i migrenie.** Przez ciągłe używanie jest ta sól jedynym środkiem radykalnym przeciw **melancholii i hipochondrycznemu usposobieniu.** (2051-1-5)

Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki w Stockerau, tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka za zaliczką najmniej 2 pudełek.

Przy kupnie tego preparatu uprasza się żądać wyraźnie „Schaumanns Magensalz".

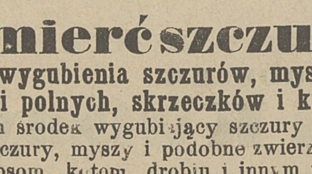
Składy mają w następujących miastach w Galicyi: w **Krakowie** A. Dylski. E. Radler, P. Krokiewicz, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski, apt. i E. Kräutler, handel środków aptecznych; w BRODACH A. Inlender i M. Reder aptek.; w BRZEŻANACH B. Dembiński, apt.; w BUDZANOWIE P. Wasowicz, apt.; w CZORTKOWIE L. Nohs, apt.; w DROHOBYCZU L. Dobrzyński i A. Aichmüller apt.; w GRZYMAŁOWIE A. Dziopiński apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt.; w JEZIERZANACH A. Kraiński apt.; w KOŁOMYI E. Stenzl apt.; w ŁAŃCUCIE F. Madeyski i M. Schulz apt.; we LWOWIE J. Beiser, S. Rucker, P. Mikolasch, J. Wewiórski i K. Sklepiński apt.; w PECZENIŻYNIE J. Nowicki apt.; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, i Mańkowski, J. Maszewski i J. Kalicki apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.; w RZESZOWIE A. Kalinowski i A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp. handel korzenny; w SAMBORZE J. Aleksiewicz i K. Maresch apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beil i J. Macura apt.; w STRYJU L. Gärtner apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz i H. Kahane apt.; w TARNOWIE L. Chodacki apt.; w Wieliczce B. Mieczyński apt.; w ZALESZCZYKACH F. Kajetanowicz apt., — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii.

Ktoby życzył poznać gruntownie **język francuski** i módz wyrażać jasno i poprawnie myśli swoje w tym języku, oraz pobierać lekcye w **języku rosyjskim;** raczy się zgłosić do nauczyciela tegoż języka *J. Czarnowskiego*, mieszkającego przy ul. Sławkowskiej pod L. 25, I. p., w podworcu. (2154-3-3)

## Vöslauskie winogrona kuracyjne

w gustownych 5-kilowych koszykach pocztowych opłatnie 2 złr. 50 cnt.
**Vöslauskie czerwone wino Ausstich**
w 5-kilowych baryłkach pocztowych opłatnie 3 złr. za nadesłaniem należytości. (2118-11-12)
**Georg Lehner, Vöslau.**

## KWIZDY środek wygubiający szczury i myszy.



## Śmierć szczurom

**Dla wygubienia szczurów, myszy domow. i polnych, skrzeczków i kretów.**
Ten środek wygubiający szczury działa tylko na szczury, myszy i podobne zwierzęta, podczas gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom domowym, wedle orzeczenia weterynarzy wcale nie szkodzi.
Prawdziwy do nabycia w **KRAKOWIE** u **M. Jawornickiego, Ed. Kräutlera, W. Redyka** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. **J. Wiśniewskiego.** (889 13-26
**Główny skład dla Galicyi u Piotra Mikolascha, aptekarza we Lwowie.**
**Cena sztuki 50 ct. w. a.**
**Centralny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.**

## Album wojska polskiego z 1831 r.

składające się z 12tu tablic (folio), na których przedstawiona ówczesna armia polska podług oryginalnych rysunków J. Kossaka, W. Eljasza i innych artystów. **Cena za 1 egzemplarz kolorowany z ozdobną teką 45 marek.**

## Bitwy i potyczki

**stoczone przez wojsko polskie w 1831 r.**
Dzieło powyższe opracowane przez pułkownika E. Calliera, zawiera opisy 328 bitew i potyczek i jest uzupełnieniem Albumu. **Cena za 1 egzemplarz 8 marek.**
Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą, jak i niżej podany wydawca i nakładca (2005-5-6)
**A. Kozłowski w Poznaniu,** ul. Długa 8.

**Z POWODU WYSTAWY.**

## MAGAZYN MOD ALEKSADRY ZAMOJSKIEJ

*w Krakowie, Sukiennice pod Nrem 19,*
został wcześniej zaopatrzony w wielki wybór **kapeluszy damskich** na sezon jesienny i zimowy również poleca **pióra strusie** i **fantazyjne** oraz **kwiaty paryskie** — po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje zamówienia na **suknie damskie** wykonując takowe spiesznie z gustem i elegancyą. **Gorsety** w wielkim wyborze. (1979-11-15)
**Modele paryskie.**

## Dwór Łapszyn

**poczta Brzeżany,**
ma zawsze na sprzedaż **bulion** doskonały z drobiu i zwierzyny, po 5 złr. 50 ct. kilo za zaliczką, opakowanie liczy się 10 ct. Pół kilo za 2 złr. 85 ct. (2223-2-3)

## Panna

znająca się kompletnie na krawieczczyźnie i białem szyciu, poszukuje miejsca jako panna służąca do gospodarstwa lub do starszej osoby. Wiadomość u p. **Adamskiej** w **Krakowie,** przy ulicy Wygoda. (2210-3-3)

**Do wynajęcia od 1 październ. b. r.**
*w domu Walerego Rzewuskiego,*
tam gdzie zakład fotograficzny: **całe pierwsze piętro.** (1797-5-)

## Biuro Ludwiki Leśniowskiej

*w Krakowie, ul. Zwierzyniecka,*
poleca uzdolnione **guwernantki, bony** różnej narodowości, zdatne **panny służące i gospodynie.** (2220-2-3)

**Panna** umiejąca bardzo dobrze szyć bieliznę i haftować, znająca się dokładnie na krawieczczyźnie i gospodarstwie wiejskiem, poszukuje miejsca od 1 października. Adres: **G. P.** poste restante **Kraków,** dworzec. (2150-3-3)

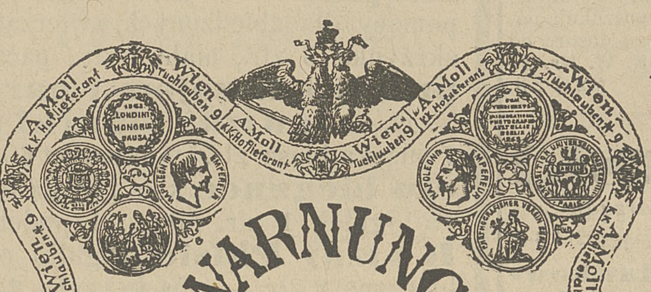
## Rządca

**ekonomiczny** bezdzietny, z dobremi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje posady na stół lub ordynaryę. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod lit. **S. P.** poste restante **Siedliszowice** via Tarnów. (2211-3-4)

## Wielki cyrk Sidolego.

**Codziennie wielkie przedstawienie,** w niedziele i święta **dwa wielkie przedstawienia.** Początek pierwszego o godzinie 4tej popołudniu, drugiego o godzinie 7 1/2 wieczór. (2149-7-)
Z szacunkiem
**Teodor Sidoli,** dyrektor.

# Molla proszki Seidlickie.




**OSTRZEZENIE.**

## Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**
**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

# Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.
***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest *w podpis i znak ochronny Molla.*

# OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

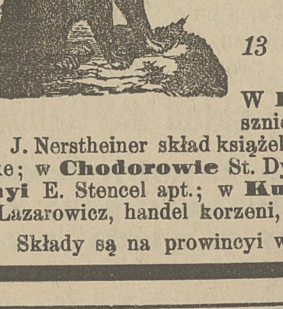
w ***Bergen*** (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1911-57-)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
***Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.***

**Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.**

*Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.*

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski. W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt.. — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt.. — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., A. Beill apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARAŻU I. Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch apt

**J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski**



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**
Prawdziwy i tani do nabycia
**w handlu materyałów aptecznych**
**J. Andiela w Pradze**
*13 „zum schwarzen Hund" Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).*
W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, A. Radler apt., A. Hawełka kup, J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt., P. Gailhofer, A. Hübner, J. Hanke; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel korzeni, delikat. i win; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.
Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty. (1238-10-12)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

**Odjazd z Krakowa-Podgórza**
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

**Odjazd z Tarnowa**
2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

**Przyjazd do Krakowa-Podgórza**
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1918-67)

**Przyjazd do Tarnowa**
1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*